Nr. 34. Kraków. Wtorek 11 Lutego 1896. Rocznik XV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	[illegible] zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „	10 „	[illegible]	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „	12 „	[illegible]	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „	14 „	7 „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona. ul. Karola Ludwika 9. do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Rosya w Bułgaryi.

W tej chwili może już przybył do Sofii wysłannik cara, generał-major świty, hr. Goleniszczew Kutuzow, aby wyręczyć swego mocodawcę w spełnieniu obowiązków ojca chrzestnego przy „pomazaniu“ bułgarskiego następcy tronu. Równocześnie zawitają do Sofii: naczelny redaktor dziennika *Świet*, p. Komarow, i redaktor *Now. Wremia* Amfytatarow. Sobotnie telegramy przyniosły nam dwa, historycznej doniosłości dokumenta, towarzyszące politycznej misyi hr. Goleniszczewa. W depeszy do księcia Ferdynanda składa car Mikołaj II „szczere życzenia“ adresatowi z powodu decyzyi jego co do konwersyi Borysa i zapowiada wysłanie hr. Goleniszczewa z odręcznym swoim listem, aby w imieniu jego wziął udział w uroczystości konwersyi ks. Borysa. Drugim dokumentem jest komunikat urzędowy, ogłoszony obecnie w *Prawit. Wiestniku*, w którym rząd rosyjski wyraźnie oświadcza, że przez wysłanie hr. Goleniszczewa, jako ojca chrzestnego przy konwersyi Borysa w imieniu cara, przywraca Rosya swoje stosunki z Bułgaryą, jakie istniały do r. 1886, w którym Rosya odwołała swoich agentów z Bułgaryi.

„Bułgarya — czytamy w tym komunikacye rosyjskim — jest dziełem Rosyi, a istnienie swoje zawdzięcza ciężkim ofiarom i wysiłkom ludu rosyjskiego. Już dla tego samego musiał rząd cesarski śledzić bacznie za objawami organizacyi obywatelskiej w Bułgaryi, zwracać uwagę na jej obecne położenie i przyszłe losy. Oświadczaliśmy kilkakrotnie, że wyczekujemy otwartego wyznania ze strony Bułgarów i że potrzebnym jest zwrot ku lepszemu, aby przeszłość puścić w zapomnienie i dać początek nawiązaniu stosunków z księstwem, założonem na podstawie obopólnego zaufania, wolnego od samolubnych zapędów.“

Komunikat uważa konwersyę Borysa za „pierwszy krok“ w tym kierunku. Rosya ostrzegała przed zmianą konstytucyi tirnowskiej w r. 1893, gdy zezwolono na różnicę wyznania dynastyi i reszty narodu.

„I głos Rosyi — czytamy dalej w komunikacie, — która zawsze miała współczucie dla cierpień szczepu wschodniego, spokrewnionego z nią religią, dotarł do serc Bułgarów. Lud bułgarski i jego rządcy uznali potrzebę ochrony dla wiary prawosławnej w kraju, uznali potrzebę jej utrwalenia, co jest zadatkiem utrzymania nierozerwalnych, duchowych węzłów, jakie Rosyę łączą z wyzwoloną przez nią Bułgaryą. Wiadomość o tem powitano wszędzie w Rosyi z szczerą sympatyą.“

Komunikat kończy się oświadczeniem, że car „pod wpływem uczuć wspaniałomyślności i najszczerszej życzliwości dla Bułgaryi, uwzględnił prośbę księcia Ferdynanda i raczył najłaskawiej odpowiedzieć na nią przez to, że do Sofii w swojem imieniu jako świadka i ojca chrzestnego przy sakramencie świętego pomazania małoletniego syna księcia, wysyła hr. Goleniszczewa-Kutuzowa“.

W odpowiedzi na depeszę cara i słowa urzędowego komunikatu rosyjskiego, złożył ks. Ferdynand wobec członków sobrania doniosłe oświadczenia, które rzeczywiście niekłamanym są wyrazem nowego zwrotu politycznego w Bułgaryi. Mianowicie w sobotę przybyli członkowie sobrania do pałacu księcia na uroczyste posłuchanie i przyjęci byli w sali tronowej. Prezydent sobrania Teodorow wyraził księciu podziękowanie narodu „za akt rzadkiej mądrości męża stanu i bezprzykładnego zaparcia się“. Na to odpowiedział ks. Ferdynand mniej więcej w następujący sposób:

„Co uczyniłem, nakazywał mi obowiązek mój wobec narodu, który od lat 10 w ręce moje składa z zaufaniem swoje losy. Poniosłem dla ojczyzny ofiarę tak wielką, a zarazem tak okrutną i głęboko sięgającą, jakiej przykładu nie znajdujemy w historyi. Jako rękojmię powodzenia i szczęścia Bułgaryi dałem własne dziecko, a przez to naruszyłem węzły mojej rodziny i stargałem te, które mnie do zachodu przykuwały. W zamian za to nie żądam od mego ludu hałaśliwych owacyj, ni obłudnych hołdów, lecz szacunku i zaufania do mojej osoby. Wyczekuję, że data 2 lutego (star. stylu) będzie punktem zwrotnym dla oczyszczenia opinii publicznej, że od tego dnia nie będzie w Bułgaryi miejsca dla niegodziwej prasy, służącej tylko niskim interesom intrygantów, że braknie miejsca dla niesumiennej opozycyi, która błotem napaści obrzuca osobę władcy i honor Bułgaryi. Mam niepłonną nadzieję, że słowa konstytucyi o świętości i nienaruszalności władcy nie będą na przyszłość czczym frazesem, a wszyscy Bułgarzy zjednoczą się u hasła: jeden Bóg, jeden władca, jedna ojczyzna!“

Książę Ferdynand zakończył swą mowę następującym zwrotem:

„Zachód rzucił na mnie *anathema*: brzask wschodu opromienia moją dynastyę i oświetla drogi naszej przyszłości“.

Mowę księcia przyjęła russofilska większość posłów z niesłychanem entuzyazmem. Do owacyj tych przyłączyli się cankowiści i członkowie partyi narodowej, podczas gdy radosławiści zachowali się spokojnie i chłodno.

Książę Ferdynand wszedł sam i wprowadził Bułgaryę na nową drogę. Z poczuciem doniosłości faktu otwiera on na oścież bramy Bułgaryi dla Rosyi, które zamknął dla niej Stambułow. Rosya staje dzisiaj żelazną stopą na ziemi bułgarskiej; wypadek to ważny i wyrokujący nietylko o przyszłości tego kraju i jego dynastyi, lecz zmieniający cały stan rzeczy na półwyspie bałkańskim. Przewidzieć łatwo, że we wszystkich państwach bałkańskich podniosą teraz głowę stronnictwa rusofilskie a intrygi i machinacye moskiewskie rozwiną się w całej pełni, gdy w Sofii znajdą punkt oparcia. Już Serbia dała dobry przykład, gdy skupczyna z entuzyazmem powitała zbliżenie się Rosyi do Bułgaryi.

Stoimy więc dzisiaj wobec dziejowego znaczenia wypadków. Przewidywać ani przepowiadać przyszłości nie potrzebujemy; lecz z obowiązku stwierdzić musimy fakt niesłychanej zdobyczy, jaką wzbogaca się dzisiaj Rosya, stając silną stopą na gruncie bułgarskim. Wobec rozwijającej się dzisiaj kwestyi wschodniej, jest to zdobycz, mogąca oddać Rosyi już w niedalekiej przyszłości nieocenione przysługi.

Z Sejmu krajowego.

Niejasne i niekonsekwentne wnioski komisyi gminnej o gminach zbiorowych uchwalone tedy zostały na piątkowem wieczornem posiedzeniu Sejmu. Wniosków komisyi, znanych już czytelnikom naszym, nie powtarzamy tutaj; z dyskusyi zaś sejmowej podnosimy fakt, że nawet z obozu konserwatywnego najróżnorodniejsze o tych wnioskach wypowiadano zdania. Najpierw wystąpił członek Wydziału krajowego Wereszczyński z oświadczeniem, że Wydział krajowy nie może obliczać kosztów organizacyi, którą kto inny ma projektować; mowca prosi więc Izbę, aby nie uchwalała proponowanego w tej mierze przez komisyę polecenia.

Następnie zabrał głos pos. Piotr Górski. O mowie jego pisze nam nasz sprawozdawca sejmowy:

Wśród ogólnego naprężenia w Izbie zabrał głos pos. Górski. I nic dziwnego. Wszakżeto jeden z „przyszłych filarów“ stronnictwa stańczykowskiego, ten, którego wprowadzono do Sejmu po to, aby właśnie tam był rzecznikiem ultrakonserwatywnych żywiołów w kwestyi gminnej, ten, o którym petersburski *Kraj* pisał, jako o najznakomitszym w Europie znawcy stosunków gminnych. Oczekiwanie zatem było wielkie, ale też tem większe było rozczarowanie. Objawiało się ono tem, że co chwila z grupy posłów, otaczających mowcę, odrywał się coraz to nowy słuchacz i szedł spokojnie na swoje miejsce, rezygnując z dalszego ciągu jego wywodów. Mowa p. Górskiego zrobiła ogółem wrażenie, jakby „spaliło na panewce“. Nastrojona na bardzo wysoki ton, najeżona patetycznemi porównaniami, rozpłynęła się w ogólnikach, bez żadnego, ale to literalnie żadnego materyału faktycznego.

Pos. Górski zaczął od odpowiedzi, iż będzie nazywał rzeczy po imieniu, bez obawy, aby go nie nazwano „zacofańcem“, potem skonstatował, iż gmina nasza ma *de facto* te same ramy, jakie jej zakreślono jeszcze w r. 1784. Wtedy, gdy gmina miała małe jeszcze zadania, mogły one wystarczyć, nie wystarczają teraz, gdy na niej spoczęły ważne obowiązki. Że tych obowiązków gmina nie wykonuje, mowca „nie będzie przytaczał dowodów“. Trzeba jej zmiany, a do tego prowadzą nas dwie drogi. Jednę wskazuje wniosek dra Dunajewskiego, domagający się gmin zbiorowych, drugą wniosek posła Potoczka o połączenie obszarów dworskich z gminami. Mowca oświadcza się za wnioskiem dra Dunajewskiego.

Nie da się zaprzeczyć — ciągnął dalej poseł Górski, — że samdzielność odrębna obszarów dworskich jest instytucyą przestarzałą, nieistniejącą zresztą na całym świecie prócz jedynie Galicyi i Bukowiny, jednak również niepodobna niewidzieć tych niebezpieczeństw, jakie wynikłyby ze zniesienia owej odrębności. Dawne średniowieczne instytucye jedne po drugich padają, więc i owo niebezpieczeństwo jest bliższem, niżby się zdawało. Połączenie obszarów dworskich z gminami byłoby złem, bo prowadziłoby do „zrujnowania własności wielkiej“, która ma ważne u nas zadania ekonomiczne i polityczne, a na dowiedzenie owego „zła“ mowca znowu „dowodów przytaczać nie będzie“. Połączenie to zresztą nie stworzyłoby jednostki zdolniejszej do energicznej działalności [illegible] by się antagonizm sprzecznych interesów. (*Głosy: Ależ właśnie odrębność obszarów to sprzeczności pielęgnuje!*). Hasło połączenia obszarów dworskich z gminami nie wynika z potrzeb ludu, lecz roznoszą je agitatorowie, jątrzący ten lud. (*Głosy: To nieprawda!*)

Że dzisiejsza gospodarka gminna jest daleką od doskonałości, „tego dowodzić niepotrzeba“, wykazały to niejednokrotnie odpowiedzi na kwestyonaryusze Wydziału krajowego. Wójtowie, pokorni wobec silniejszych, są nielitościwi, twardzi, bezwzględni, wobec słabszych, wobec sierot, popełniają nieustanne nadużycia... (*Energiczne protesty ze strony posłów ze „Stronnictwa ludowego“ i „Związku chłopskiego“. Głosy: To nieprawda!*)

Pos. Górski (*zmieszany*). No! może nie wszędzie tak jest, ale że tak bywa, to „możnaby udowodnić“. Dawniej chłop miał przynajmniej obawę przed władzą, dziś te czasy minęły bezpowrotnie, ale w miejsce owej obawy nie zrodziło się jeszcze poczucie prawa. Najlepszym środkiem ku temu prowadzącym jest myśl „gmin okręgowych“ poruszona we wnioskach dra Dunajewskiego, za któremi się mowca oświadcza (*Parę lękliwych braw*).

Pos. Rey krytykował ostro projekt gmin zbiorowych. Wytoczył cały szereg argumentów dowodzących ich szkodliwości, przypomniał, iż opinia ludu jednogłośnie się przeciw nim oświadczyła i wyraził się, że taka reforma, jak każdy eksperyment przymusowy, jest bardzo niebezpieczną próbą, nie można bowiem narzucać społeczeństwu tego, czego nie chce. Na każdy sposób, gdyby nawet reforma projektowana była korzystną, wobec tego, iż sięga głęboko w stosunki społeczne, silnie niemi wstrząsa, że chce w nich zaprowadzić wielki przewrót, odłożyć ją należy do czasu, aż dla narodu pomyślniejsze nadejdą czasy niż dzisiejsze, aż jaśniej zabłyśnie nam zorza swobody (*Oklaski ze strony posłów włościańskich*). Mimo to mowca gotów jest oświadczyć się za wnioskami komisyi, gdyż one nie prowadzą do merytorycznego załatwienia sprawy, lecz właściwie tylko żądają jej zbadania teoretycznego, a mowca jest zdania, iż zbadanie to nie przybliży, lecz owszem oddali kwestyę gmin zbiorowych (*Brawo*).

Po przemówieniu Wachnianina, jako generalny mowca *contra*, zabrał głos pos. Wójcik. Polemizował on z wywodami posła Górskiego. Powoływał się on, nietyle w Izbie, co w komisyi, na ustawę pruską, owoż mowca zacytował, co o tej ustawie mówi dr. Kasparek, nazywając ją „najbałamutniejszą pod słońcem“. Równocześnie trzeba zważać — pisze dalej dr. Kasparek — przy reformach wszelkich „na usposobienie ludu“. Owoż co do tego zapewnia p. Wójcik, iż usposobienie to zwraca się stanowczo przeciw gminie zbiorowej. Dowodem tego są wiece i zgromadzenia, dowodem stosy petycyj, napływających do Sejmu, dowodu tego można zaczerpnąć w rozmowie z każdym chłopem.

Wobec jakiegoś „nowego wójta“ dotychczasowy przełożony obszaru i wójt gminy zeszliby do rzędu pachołka, ale co gorzej, do tylu władz, które dziś już mają prawo wtrącać się do gminy, przybyłaby nowa. Dziś gmina ma zwierzchnikami: starostę i namiestnika, Wydział powiatowy i Wydział krajowy, do nich przybyłaby piąta, a możnaby żywić poważne wątpliwości, czy tyle władz naraz utrzymałoby jednego chłopa (*Ogromna wesołość*).

Niedrobiazgową jest kwestya kosztów nowej instytucyi, bo lud, wyciśnięty jak cytryna, nowych ciężarów nie zniesie. Jeśli zaś zarzuca się, że gmina dzisiejsza szwankuje pod względem administracyjnym, alež w takim razie — mówił p. Wójcik — połączcie panowie gminę z dworami; wtedy do naszej organizacyi przybędzie siła inteligentna, a przy dobrej woli pogodzimy się jakoś, a z pewnością wyjdzie to na dobre krajowi i Ojczyźnie (*Huczne brawo*). Skoro jednak pogodzić się nie możemy, skoro my żądamy czego innego, a panowie czego innego, to najlepszą drogą do zgody jest zostawić to, co jest, ująwszy gminom ciężarów, poprawiwszy, co konieczne (*Wesołość i brawo*). — Dlatego mowca oświadcza się przeciw komisyi (*Brawo*).

Po przemówieniach posła Andrzeja Potockiego (*pro*) i sprawozdawcy komisyi hr. Wojciecha Dzieduszyckiego przystąpiono do dyskusyi szczegółowej.

Przy ustępie pierwszym, proponowanej przez komisyę rezolucyi do rządu, pos. Jaworski przestrzegał przed zbyt pospieszną reformą, gdyż zrobić łatwo, ale odrobić trudno. Teraźniejszy stan administracyi wiejskiej nie jest tak zły, jak głoszą. W końcu sprzeciwia się mowca stanowczo, aby rezolucya o przygotowanie reformy gminnej wystosowaną była do rządu. Jest to rzeczą Wydziału krajowego; a my ze stanowiska autonomicznego schodzić nie powinniśmy. Stawia więc poprawkę, aby wypracowanie reformy gminnej poruczone było Wydziałowi krajowemu w porozumieniu z rządem.

Pos. Piniński uważa gminę zbiorową za fikcyę i oświadcza się stanowczo przeciw wnioskom komisyi.

Pos. Pilat przemawiał za wnioskami komisyi; tak samo pos. Górski, poczem po przemówieniu sprawozdawcy pos. W. Dzieduszyckiego Izba przyjęła ustęp I. w brzmieniu komisyi, a odrzuciła poprawkę p. Jaworskiego.

Ustęp II. uchwaliła następnie Izba z poprawką p. Męcińskiego, iż — nie poleca się Wydziałowi krajowemu — ale wzywa się rząd, aby w porozumieniu z Wydziałem krajowym zbadał koszta projektowanej reformy. Ustęp III. o zażądaniu od reprezentacyi powiatowej zdania o wypracować się mającym projekcie, Izba na wniosek p. Męcińskiego wykreśliła. Końcowe ustępy przyjęła wreszcie Izba w brzmieniu proponowanem przez komisyę.

Sprawozdanie nasze telegraficzne z ostatniego sobotniego posiedzenia Sejmu uzupełniamy następującemi szczegółami:

Wniosek posła Wachnianina o [illegible] 97·25; zaprowadzenie klas [illegible] z [illegible] kolei wykładowym ruskim w [illegible] skiem, odstąpił Sejm [illegible] krajowej do zbadania.

Wniosek posła Barwińskiego o obowiązkowej nauce obu języków krajowych w szkołach średnich, przekazał Sejm rządowi i względnie Radzie szkolnej krajowej do zbadania.

Zwracamy uwagę, że w sobotni nasz telegram o tych uchwałach wkradła się pomyłka. Sejm nie uchwalił bowiem tych wniosków, jak skutkiem mylnego zestawienia wyrazów powiedziano w naszym sobotnim telegramie, lecz przekazał je Radzie szkolnej do zbadania.

Z mowy marszałka hr. Stanisława Badeniego, którą tenże zamknął sesyę sejmową, przytaczamy 2 ustępy w dosłownem brzmieniu. Mianowicie co do uchwalonej przez Sejm ustawy o polepszeniu bytu nauczycieli ludowych wyraził się marszałek, że Sejm „dla polepszenia bytu materyalnego nauczycieli zrobił wszystko to, co w obecnych warunkach skarbu krajowego było możliwem. Mam nadzieję — mówił marszałek, — że ustawa ta w ten sposób przez kraj i interesowanych zrozumianą i ocenianą będzie“.

Nadto uwagi godnym jest z mowy marszałka ustęp następujący:

„Przez zmianę statutu kraj. spełnił w. S. akt sprawiedliwości wobec Lwowa i Krakowa, a zarazem uwzględnił długoletnie życzenie poważnego grona posłów. Niechaj mi będzie wolno widzieć w tej uchwale, a może i w myśli przewodniej, która większością kierowała, ponowne usiłowanie zbliżenia wszystkich dodatnich czynników kraju dla wspólnej pracy, co z pewnością stać się zawsze może, a zdaniem mojem i powinno, bez ujmy zasadniczych różnic między stronnictwami. W tym duchu pojęta zmiana statutu nie pozostanie bez dodatniego wpływu na stosunki krajowe. W ciągu tej sesyi padło niejedno słowo cierpkie, a były i takie, które bolały i słusznie obrażać mogły; ale miejmy nadzieję, że nie były one wynikiem tego, co w sercu, że pozostaną epizodem, który się nie powtórzy i że w przyszłej sesyi powrócimy do tego, czem Sejm ten szczycić się mógł, iż były tu nieraz gorące walki, ale nie padały słowa, które obrażają i które tylko poziom i znaczenie tej wysokiej Izby obniżyć mogą“.

Zasiłki i subwencye przez Sejm uchwalone.

(Dokończenie).

Na wydawnictwa: polskich podręczników dla szkół średnich 2.000 złr., ruskich 4.200 złr. Dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach, ryczałt do rozporządzenia Wydziału krajowego 3.000 złr. Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia przekazano petycye Maryi Dunikowskiej, Alfreda Beera, Adama Kratochwila, Juliana Krupskiego, Wandy Czechowicz, Tadeusza Rychtera, Maryi Kapiszewskiej, Jana Kazimierza Olpińskiego, Władysława Rossdorfera, Iwana Trusza, Ireny Serdówny, Wilhelma Wachtla i Mikołaja Iwasiuka. Odrzucono petycye: Jana Olszewskiego, Feliksa Szklarskiego i Władysława Duciaka. Na „Macierz polską“ 5.000 złr., na stypendyum dla słuchacza wy-

---

A. FOGAZZARO.

DANIEL CORTIS.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

34 (Ciąg dalszy).

Daniel ścisnął pięściami skronie; wciągał z trudem w piersi powietrze, otwierając usta.

Matka podała mu list w milczeniu. Patrzał na wyciągniętą rękę i kawałek drżącego w niej papieru, nie śmiejąc go wziąć.

Głos dzwonka rozległ się na schodach. Daniel zadrżał.

— Proszę odejść, adwokat wraca.

— Adwokat? odpraw go natychmiast.

— Proszę wyjść! — rzekł Daniel rozkazująco.

Znowu się stała aktorką. Trzymała list w ręce, głowę spuściła w ramiona, wlepiając oczy w twarz syna; potem, bardzo poważnym ruchem, położyła papier na biurku i wyszła powolnym krokiem. Na progu zatrzymała się, podnosząc w górę załamane ręce.

Cortis wziął papier. Była to wizytowa karta porucznika Santa Giulia, na niej skreślone następujące wyrazy:

„Masz, na coś zasłużyła. Na miejscu doktora zrobiłbym to samo. Piękneby było, gdyby wszystkie przyjemne i litościwe kobiety chciały się trzymać twego systemu. Zresztą twój mąż jest żołnierzem i moim zwierzchnikiem w stopniu. Ja już odwróciłem kartę; radzę ci: zrób to samo. Życzę szczęścia!“

— Otóż, już jestem — odezwał się Boglietti. — Prawda, że nie bawiłem długo. Przyniosłem stemplowany papier.

Cortis podniósł głowę, kierując na niego osłupiałe oczy.

— Jeżeli pan pozwolisz — mówił adwokat, — napiszę akt w kilku wierszach.

Usiadł przy biurku.

— „Przez niniejszą prywatną umowę“ — jestem zdania, aby przyjąć tę formę, dla uniknięcia kosztów. Jak pan sądzisz?

Cortis dał znak głową nie odpowiadając. Boglietti pisał dalej. Raptem Daniel poszedł do drzwi, które matka zostawiła na pół otwarte i zamknął je tak gwałtownie, że klucz wyleciał z drugiej strony. Potem stanął, spuścił głowę, jakby się pytał, skąd pochodzi ten hałas. Po chwili usiadł na kanapie. Adwokat nic nie rozumiał, co się dzieje, spoglądał na niego ukradkiem, siedział ciągle na tem samem miejscu, w tej samej postawie — strętwiały.

Po dziesięciu długich minutach Boglietti położył pióro.

— Już skończyłem, niech pan przeczyta, — a podając mu akt, dodał: — Ratujesz pan życie ludzkie.

— Jesteś pan tego pewny?! — zawołał Cortis gwałtownie.

— Mój Boże, nie mogę powiedzieć, że jestem pewny. To są rzeczy, o których nigdy się nie wie na pewne, ale się dowiadywałem, powtórzono mi różne wyrażenia, różne fakta.... historyę rewolweru, który pokazywał, i mnóstwo innych... może fanfaronada... a może także... albo ja wiem... zależy od usposobienia osobistego. Pan go znasz lepiej odemnie.

Cortis milczał ciągle; jego rozszerzone nieruchome oczy musiały coś widzieć na podłodze.

Tak różne widzenia przesuwały się i zmieniały bez ustanku jak cienie: twarz ojca z rozmaitemi wyrazami w życiu aż do marmurowego spokoju śmierci. Widział, jak powoli otwierał oczy, podnosił od poduszki głowę, potem cała jego postać wyprostowała się wobec innej postaci, wobec człowieka, który stąd wyszedł przed chwilą, a który kolejno patrzał na niego drwiąco.

— Pan podpiszesz naprzód, ja potem — rzekł adwokat.

Cortis podniósł zaciśnięte pięście i syknął między zębami.

— Nie, nie podpiszę.

Adwokat podskoczył na krześle; ramionami uderzył o poręcz krzesła, ręce otworzył, podniósł brwi.

— Nie! — krzyknął Cortis grzmiącym głosem.

Boglietti patrzał na niego przez chwilę, poczem zaczął zbierać papiery.

Wtedy straszna myśl przeleciała mu przez mózg. Pokój cały wypełnił się wyrazami: „Santa Giulia się zabił“. To on go zabił odmową podpisu, a równocześnie dał wolność Helenie. Wyrzuty ścisnęły mu serce, z wyrzutami łączyła się głucha obawa i strach: nie miał spokoju, ani swej żelaznej woli.

— Co pan zrobisz po upływie terminu?

— Wie pan dobrze. Zaskarżę go bezzwłocznie do prokuratora o oszustwo.

W tej chwili zastukano do drzwi. Cortis podniósł głowę w milczeniu. Zastukano drugi raz mocniej; płaczliwy głos pani Cortis dał się słyszeć:

— Danielu, Danielu! słówko tylko, błagam cię.

— Proszę zaczekać — odparł Cortis.

Zamknął oczy, wyprostował się, poszedł prosto do biurka, położył pod aktem wielki, wściekły podpis, podał pióro adwokatowi i kiedy zdziwiony Boglietti podpisał kolejno, pożegnał go szybko i równocześnie rzekł głośno:

— Proszę wejść.

Pani Cortis weszła w chwili, gdy adwokat wychodził. Spotkała się z nim w drzwiach, widziała, że wychodzi zadowolony; przestraszone jej oczy pytały syna, stojącego na środku pokoju.

— Proszę powiedzieć, że już nie będę pił kawy, muszę iść do parlamentu; proszę również pamiętać, abym zastał, gdy wrócę, posłane łóżko.

— Danielu, co ci jest na Boga?..

— Nic, jestem zmęczony, spać mi się chce.

Wziął kapelusz.

— Danielu!

Postąpił dwa kroki ku drzwiom, cofnął się, zadzwonił na służącego, usiadł na kanapie.

— Sprowadź mi powóz.

Matka patrzała na niego, nie śmiejąc mówić.

W dwie minuty później wyszedł, zataczając się prawie. Na schodach powiedział służącemu:

— Gdyby mi się co stało, uwiadom natychmiast hrabinę Carre w hotelu Minerwy, — chociażby inne dano ci rozkazy — dodał, wskazując palcem przez ramię na zamknięte drzwi.

C. d. n.

działu lekarskiego w Krakowie, oddającego się studyom w szkole operac. 500 złr., Tow. „Oświaty ludowej“ we Lwowie 1.000 złr., w Krakowie 1.000 złr. Stowarzyszeniom rzemieślniczym ryczałt do rozporządzenia Wydziału krajowego 1.500 złr. Towarzystwu pedagogicznemu we Lwowie na lwowską kolonię wakacyjną 200 złr., na pokrycie kosztów walnego zgromadzenia 200 złr. Kolegium profesorów szkoły politechnicznej we Lwowie na bibliotekę politechniczną 500 złr. Wydawnictwu dziełek ludowych we Lwowie 1.000 złr.

C. Zasiłki jednorazowe. Zasiłek dla czasopisma „Szkoła“ 500 złr. Dla czasopisma „Muzeum“ 1.000 złr., „Kosmos“ 400 złr., dla ruskiego „Uczytela“ 500 złr. Towarzystwu „Proświta“ we Lwowie 2.000 złr. Na wydawnictwo ruskie „Posłannyk“ i książeczki misyjne 400 złr. Towarzystwu oświaty ludowej w Tarnowie 100 złr. Towarzystwo historyczne we Lwowie 700 złr. Ryczałt na zasiłki dla burs mieszczących ubogą młodzież polską i ruską do rozporządzenia Wydziału krajowego w porozumieniu z Radą szkolną krajowa 4.000 złr. Dla Stowarzyszeń akademickich ryczałt do rozporządzenia Wydziału krajowego 1000 złr.

Petycye komitetu budowy domu słuchaczów lwowskiej politechniki, senatu akademickiego w Wiedniu o zasiłek na „mensa academica“ i Stowarzyszenie „Der Philosophen Unterstützungs-Verein“ w Wiedniu, odrzucono.

[illegible] w. liter[illegible] Mickiewicza 400 złr. [illegible] historycznej biblioteki we Lwowie [illegible] złr. Tow. im. Szewczenki we Lwowie na wydawnictwo dzieł ludowych ruskich 1000 złr. Komisyi archeograficznej Tow. imienia Szewczenki we Lwowie na wydawnictwo historycznych materyałów 1.000 złr. Ruskiemu Tow. pedag. na czasopismo dla dzieci *Dzwinok* 200 złr. Pismu dla dzieci *Mały Swiatek* 100 złr. Ks. Sieleckiemu, gr.-kat. parochowi w Żużelu na nowicyat sióstr służebniczek ruskich 100 złr. Siostrom służebniczkom w Starej Wsi 100 złr. Wydawnictwu „Starodawnych prawa polskiego pomników“ 1.500 złr. Tow. pom. naukowej im. Kraszewskiego w Przemyślu 100 złr. Towarzystwu „Szkilna pomicz“ w Kołomyi, we Lwowie i w Stanisławowie po 100 złr. Nassalskiemu J. z Kołomyi na Bibliotekę dla ruskiej młodzieży, jak w r. z. 100 złr. Związkowi polskich towarzystw sokolich na wydawnictwo podręcznika do nauki gimnastyki 100 złr. Tow. filologicznemu we Lwowie na czasopismo filologiczne *Eos* 200 złr.

Petycye o subwencye *Przedświtu* i *Szkółki domowej*, L. Weltze na wydawnictwo buchalteryi, polskiego Tow. geograficznego i Z. Korosteńskiego na wydawnictwo przemysłowo-handlowej biblioteki odstąpiono Wydziałowi kraj. do zbadania i ewentualnego przedstawienia wniosków na przyszłej sesyi sejmowej. Petycye zaś o subwencyę na czasopismo *Lud*, Jadwigi Strokowej na wydawnictwo pisma *Polski Lud*, Tow. ochrony zwierząt na wydawnictwo miesięcznika, dr. Radeckiego w Krakowie o subwencyę na wydawnictwo *Przewodnika hygienicznego* Józefa Bromowicza dla przeprowadzenia rozpoczętych przedsiębiorstw, odrzucono.

Dalej uchwalono instytutowi ruskiemu dla dziewcząt w Przemyślu 200 złr., na szkołę języka polskiego w Wiedniu do rozporządzenia Tow. biblioteki polskiej tamże 100, zakładowi wychowawczemu dla ubogich dziewcząt pod nazwą „Rodzina Maryi“ w Łomnej 300 złr. Petycyę o subwencyę na ukończenie budowy tegoż zakładu w Łomnej przekazano Wydziałowi kraj. do zbadania i ewentualnego przedstawienia wniosków na najbliższej sesyi sejmowej. Petycye: Stowarzyszenia „Katholischer Schul-Verein für Knabenhandarbeit“ w Wiedniu oraz Stowarzyszenia nauczycielek we Lwowie o subwencyę na budowę domu, odrzucono.

D. Teatr, śpiew i muzyka: Teatr polski w Krakowie do rozporządzalności Wydziału krajowego 8.000 złr. Budowa teatru w Krakowie 4 i 5 półroczna rata na opłatę procentów od pożyczki 150.000 złr., zaciągniętej przez gminę m. Krakowa 7.500 złr. — Teatr polski i opera polska we Lwowie do rozporządzalności Wydziału krajowego: a) dramat i komedya 14.200 złr., b) opera polska 10.000 złr.

Teatr ruski pod zarządem Towarzystwa „Besidy“ do rozporządzalności Wydziału krajowego 7.250 złr. Towarzystwo muzyczne w Krakowie 800 złr. Konserwatoryum Towarzystwa muzycznego w Krakowie 2.000 złr. Towarzystwo muzyczne we Lwowie 3.000 złr., w Samborze 100 złr., im. Moniuszki w Stanisławowie 100 złr., w Kołomyi 100 złr. Towarzystwo „Harmonia“ we Lwowie 300 złr. Tow. „Lutnia“ we Lwowie 500 złr. Tow. śpiewackie „Bojan“ we Lwowie 300 złr. „Echo“ 300 złr. Tow. „Lutnia“ w Krakowie 300 złr. Teatr im. Fredry w Stanisławowie, do rozporządzalności Wydziału krajowego 1.000 złr. Salomei Lipińskiej, wdowie po skrzypku, jednorazowy dar z łaski 50 złr.

Petycye o subwencyę na zasiłki i kształcenie sie w śpiewie lub muzyce: Stanisława Sienkiewicza (Henryk Roland), Ireny Bohusówny, Klementyny Ludkiewicz, Anieli Dwornikiewicz, Heleny Rojek, Maryi Kleczyńskiej, Zofii Hochberger, Jadwigi Wolskiej, Bronisławy Henisz, Szymona Szalita, Zofii Gralewskiej, Teodora Barków, Leona Rosenbauma, Maryi Szelińskiej, Salomona Urich, Wandy Zawistowskiej, Julii Wiśniewskiej, Wandy Radkiewicz, Kamili Gąsiorowskiej, Karoliny Prochaska, Henryka Opieńskiego, Adama Didura, przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania i w miarę rzeczywistego uzdolnienia i kwalifikacyi petentów do uwzględnienia. Jako na szczególne uwzględnienie i pomoc istotną zasługują, zdaniem komisyi budżetowej, w pierwszym rzędzie p. Stanisław Sienkiewicz i panna Irena Bohusówna.

Petycyę miasta Lwowa o częściowy zwrot wydatków poniesionych na restauracyę sali teatralnej w gmachu hr. Skarbka, krakowskiego Tow. przyjaciół muzyki „Harmonia“ o subwencyę i petycyę dr. Juliusza Bandrowskiego i Ludwika Hellera co do urządzenia sezonu operowego w Krakowie, względnie wynagrodzenia za urządzony już sezon w roku 1895, przekazano Wydziałowi kraj. dla zdania sprawy na najbliższej sesyi sejmowej. Odrzucono zaś petycye: Stanisława Konopki, Adeli Czerwińskiej, Zygmunta Urbanyego, Kamili Gembarzewskiej, Mikołaja Falińskiego, Antoniny Kwiecińskiej, Maryi Praschil z Kołomyi, Maryi Marczak ze Lwowa, Aleksandra Nowalewicza, wszystkich o subwencye krajowe tytułem wsparcia, lub umożliwienia dalszego kształcenia się w zawodzie artystycznym.

Przegląd polityczny.

Kraków, 10 lutego.

W sobotę zamknięto pierwszą sesyę nowego Sejmu. Ważną uchwałę powziął Sejm na ostatniem swojem posiedzeniu. Ustawa o pomnożeniu liczby posłów z Krakowa i Lwowa uchwalona w drugiem czytaniu zyska bez wątpienia sankcyę cesarską i wejdzie w życie już w niedalekiej przyszłości. W Krakowie i we Lwowie rozpisane więc będą wybory uzupełniające, które ogółem w kuryi miejskiej zwiększą liczbę posłów o trzech.

Uchwała ta, jak nie mniej ustawa o polepszeniu bytu nauczycieli ludowych, są może jedynemi zdobyczami ubiegłej sesyi, które wogóle przyjęte będą w szerszych sferach ludności z pewnem zadowoleniem. Co do innych spraw zasadniczych wytknięto dopiero drogi, które do ich załatwienia prowadzą.

Dzienniki lwowskie donoszą, że przed zamknięciem Sejmu odbyło także posiedzenie „sejmowe Koło polskie“ i uchwaliło kilka ważnych zmian w dotychczasowym regulaminie wyborczym komitetów centralnych. Mianowicie zmieniono 4 paragrafy (4, 11, 12 i 13) w tym kierunku, że najważniejsze sprawy rozstrzygane będą odtąd na wspólnych posiedzeniach komitetu centralnego, których termin oznaczą każdym razem prezesowie obu oddziałów (wschodniej i zachodniej Galicyi) we wspólnem porozumieniu.

Na owych wspólnych posiedzeniach będą tedy zapadały uchwały co do wyboru osób wpływowych do zawiązywania komitetów przedwyborczych dla kuryi mniejszych posiadłości, miast, Izb handlowych i większych posiadłości, oraz co do sposobu utworzenia i liczby członków komitetów miejscowych. Odezwy do wyborców, które dotychczas ogłaszał każdy oddział z osobna, będą teraz uchwalane na wspólnem posiedzeniu.

Przy wyborach do Rady państwa, obowiązany jest komitet centralny (dotychczas było to atrybucyą oddziałów) na posiedzeniu wspólnem obu oddziałów wziąć pod rozwagę, które osoby powinny być wybrane posłami, dla skutecznej obrony w Radzie państwa interesów kraju i dla utrzymania łączności między Sejmem krajowym a reprezentacyą kraju w Radzie państwa. Komitety miejscowe tych powiatów i miast, które tworzą jeden okręg wyborczy, porozumiewają się między sobą co do przedstawienia jednego kandydata na posła tego okręgu. Sposób tego porozumiewania się oznaczy przy każdych wyborach instrukcya, uchwalona przez komitet centralny na wspólnem posiedzeniu obu oddziałów. Instrukcyę tę układały dotychczas oba oddziały komitetu centralnego, każdy dla swego zakresu działania.

Z Paryża.

Temps omawia w osobnym artykule agitacyę socyalistów i radykałów za zniesieniem senatu, i pisze między innemi, że stronnictwo republikańskie nie przyłączy się do tej agitacyi, tem bardziej, że za pomocą środków czysto-konstytucyjnych, mianowicie przy dokonywujących się co trzy lata częściowych wyborach do senatu, ludność może przeprowadzić „rewizyję senatu“. Za kilka tygodni już kraj będzie miał sposobność przez wybory radców municypalnych, którzy są głównymi wyborcami senatorów, przygotować grunt do przyszłych wyborów senackich, mających się odbyć w roku 1897. Stronnictwa radykalne i socyalistyczne postawiły wobec tych wyborów swych własnych kandydatów we wszystkich okręgach. Na tej więc drodze, legalnej i konstytucyjnej, mogą żywioły radykalne wywrzeć wpływ na skład senatu i usposobienie tego ciała ustawodawczego, — nie potrzebują uciekać się wcale do zmiany konstytucyi. Zresztą *Temps* bez zaniepokojenia oczekuje tej legalnej „rewizyi senatu“, gdyż przekonany jest, że ogół francuskiego narodu pod tym względem nie pragnie zmiany i zadowolony jest z działalności senatu.

Wezwanie Rouviera do sędziego celem przesłuchania w sprawie kolei południowych wskazuje wyraźnie, że rząd chce nadać toczącemu się śledztwu charakter polityczny, nie oszczędzając bynajmniej zawikłanych osobistości politycznych ze stronnictwa oportunistycznego. Rouvier ze swej strony oświadcza, że nie usłucha wezwania, ponieważ podpisane jest nie przez sędziego śledczego Remplera, lecz przez zwykłego sędziego Poittevina. Minister sprawiedliwości przed kilku dniami odebrał sprawę z rąk Remplera i powierzył śledztwo zwykłemu sędziemu, na co zwrócono powszechną uwagę, uznając ten krok ministra za nielegalny. Rouvier polecił swemu adwokatowi, żeby skonstatował, o ile delegacya Poittevina zgadza się z ustawą; zanim to nastąpi, Rouvier postanowił nie zgłaszać się do sędziego. Z innych członków partyi oportunistycznej wezwany został także Deloncle. Senator Monis zapowiedział z tego powodu interpelacyę do rządu.

Dzienniki zwracają uwagę na szerzący się w Paryżu antisemityzm. Znany ekonomista Leroy-Beaulieu przed paru laty założył Towarzystwo postępu socyalnego, które regularnie urządza odczyty popularno-naukowe. Otóż właśnie na jednym z takich odczytów antisemici urządzili skandal i nie chcieli dopuścić do głosu prelegenta Lévy'ego, przerywając mu co chwila okrzykami: „Precz z żydami! Do Ghetto!“ i t. p. Prezes Leroy-Beaulieu z wielkim trudem uspokoił obecnych, wzywając ich do tolerancyi. Manifestacya antisemicka miała jednak bardzo ostry charakter.

Z Turcyi.

Prezydent gabinetu bułgarskiego od kilku dni bawi w Konstantynopolu. Idzie tutaj zapewne o porozumienie z sułtanem, jako zwierzchnikiem Bułgaryi, aby pogodził się z nowym kierunkiem politycznym, a może także, aby udzielił swego zezwolenia na obwołanie Bułgaryi niezależnem państwem. Turcya jest dzisiaj w jak najlepszych stosunkach z Rosyą, a na utrzymaniu ich zależy jej bardzo wiele, bo szachuje niemi inne państwa Europy. Turcya więc z pewnością zrobi dla Bułgaryi wszystko, czego Rosya zażąda. Tem tłómaczyć należy, że Stoiłow doznał w Konstantynopolu jak najlepszego przyjęcia.

Donoszą też z Konstantynopola, że Stoiłow prosił sułtana, aby kazał się zastąpić przy konwersyi ks. Borysa. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że sułtan, jako zwierzchnik Bułgaryi, nie pozostanie nieczynnym przy tak ważnym akcie i spełni żądanie Stoiłowa. W razie zaś takim byłoby to niemal pośredniem uznaniem ks. Ferdynanda, albowiem sułtan nie może mieć interesu w konwersyi syna ks. Koburskiego, lecz w konwersyi syna i następcy tronu księcia bułgarskiego.

Prócz tego Stoiłow ma czynić starania co do ustępstw pewnych na rzecz Macedonii, już to żądając mianowania nowych biskupów, już to przez zaprowadzenie reform wewnętrznych w tym kraju.

Rokowania w sprawie pokojowego zakończenia powstania w Zeitun nie odniosły żadnego rezultatu, ponieważ żadna z obu stron nie chce przyjąć warunków, postawionych przez drugą.

Turcy postawili następujące warunki: Wydanie broni, wydanie przywódców i odbudowanie koszar. Obrońcy Zeitunu żądają, aby, jeżeli oni mają wydać broń wojenną, z wyjątkiem broni do polowania i pistoletów, rozbrojono także Muzułmanów w Zeitun i okręgu Aintab. Oblężeni odmawiają wydania przywódców twierdząc, że ich wogóle nie mają i nie zgadzają się na odbudowanie koszar, albowiem zburzyli je Turcy. Nadto żądają oni ze swej strony uwolnienia od podatku od wina za upłynione 6 i przyszłe 3 lata, oraz mianowania gubernatorem chrześcijanina.

Ciało dyplomatyczne, któremu powierzono pośrednictwo w rokowaniach, uważa instrukcye swoje za wyczerpane. Ambasadorowie w Konstantynopolu nie zaniechali jednak usiłowań, dążących do ugody, i w piątek odbyli konferencyę nad tą sprawą. Minister spraw zagranicznych, Tewfik pasza, odwiedził w czwartek ambasadorów, celem porozumienia się z nimi.

Patryarchat armeński czynił ambasadorom przedstawienia w sprawie przymusowego przechodzenia w znacznej liczbie Armeńczyków na wyznanie muzułmańskie, oraz w sprawie licznych aresztowań Armeńczyków, z których nawet starców nie wyłączono.

W ostatnich dniach aresztowano wielu Młodoturków, a we czwartek także pewnego oficera od marynarki.

150 rocznica urodzin Tadeusza Kościuszki.

W tych dniach przypada nader radosna rocznica dla narodu polskiego, gdyż dnia 12 bm. upływa lat 150, jak w kościółku parafialnym w Kossowie, na Litwie, ks. Rajmund Korsak chrzcił nowo narodzonego synka Ludwika i Tekli Kościuszków.

Nikt nie przeczuwał wówczas, jakim blaskiem to niemowlę zajaśnieje na dziejowem niebie Polski, nikt nie przewidywał, że będzie to gwiazda pierwszorzędnej wielkości, która promieniami swojemi rozjaśni mroki dziejów ojczystych.

Niemowlę to, które w dniu 12 lutego 1746 roku, obdarzono trzema imionami: Andrzeja, Tadeusza, Bonawentury, miało stać się w całem znaczeniu słów człowiekiem wielkim.

Historya pod mianem tem wylicza całe szeregi uczonych, królów i wodzów, czy jednak wszyscy ci wielcy nie są nimi tylko w pewnym kierunku?

Znajdujemy wśród nich genialnych uczonych, polityków i wodzów — ludzi wielkich bardzo nie wielu. Bo czyż zasługuje na miano to polityk, lub wódz genialny, którego gwiazdą przewodnią jest własne ja, którego celem osobiste wyniesienie się nad tłumy?

Ten dopiero, co mogąc się wynieść nad nie, co mogąc być wielkim, nie dąży do osobistych celów, lecz umiłowawszy swój naród, poświęca się dlań, stąpając drogą cnoty i chwały, godzien nosić miano prawdziwie wielkiego człowieka.

W tem znaczeniu nie zna historya nasza nikogo bardziej godnego tego miana, jak Tadeusz Kościuszko. Uznali to swoi i obcy.

Wielki ten człowiek, wzór cnoty i poświęcenia, był jednak zarazem i wielkim wodzem.

W tym względzie nawet najwięksi wielbiciele zwycięzcy z pod Racławic nie ocenili go dostatecznie.

Kościuszko przebywszy praktyczny kurs nauki wojennej w walce o wolność amerykańską, wyłamał się ze starej zapleśniałej rutyny, która w XVIII wieku pętała ówczesne armie i pierwej niż Bonaparte zaczął sztukę wojenną wprowadzać na nowe tory. Udowodnił to już w r. 1792, przedkładając znakomity projekt pokonania i wyparcia z granic Rzeczypospolitej najezdniczych wojsk moskiewskich, udowodnił następnie na polach Racławic i pod murami Warszawy w czasie jej oblężenia.

Obrona Warszawy z r. 1794, to arcydzieło sztuki wojennej. Kościuszko okazał się w niej znakomitym wodzem i genialnym inżynierem.

Gdy w lipcu Prusacy i Moskale rozpoczęli oblężenie, fortyfikacye stolicy były więcej niż niedostateczne. W siedm tygodni później, gdy król pruski przekonawszy się o bezowocności wszelkich wysiłków, cofnął się z pod niej w nocy z 5 na 6 września, Warszawa była silną fortecą, a forteca ta powstała wśród bezustannej walki pod ogniem pruskich i moskiewskich bateryj. Oficer pruski, który należał do armii oblężniczej, mimo woli największe pochwały oddaje w swoim pamiętniku naszemu wodzowi. „Od trzech tygodni, powiada, stoimy pod Warszawą, od trzech tygodni patrzymy na nią, krwawe o nią toczymy boje, a ona zawsze równie od nas daleka... Co dzień z tych samych szańców grzmią przeciw nam armaty; ba, nietylko z tych samych, lecz z coraz nowszych. Szańce te sprawiają takie wrażenie, jakby miały własność poruszania się naprzód, bo idą ku nam, wciskają się w nasz obóz.“

Po wielkich dniach 4 kwietnia i 6 września nastąpił 10 października. Na polach Maciejowic, nie mogąc zwyciężyć, padł Kościuszko ciężko raniony. Z nim razem padła Rzeczpospolita — nie zdołał jej ocalić od rozbicia, ale ocalił od hańby. Bez Kościuszki i bojów jego Rzeczpospolita poszłaby była w niewolę wrogów jak nędzna niewolnica, dzięki jemu padła jak rycerz waleczny.

To też upadła tylko dawna Rzeczpospolita, ale nie Polska, ale nie naród polski. Polska poszła dalej z chorągwią rozwiniętą przez Kościuszkę, z chorągwią wolności, równości i sprawiedliwości braterskiej. Dopóki chorągiew ta, chociaż potargana przez ciosy wrogów, tkwi w rękach narodu, dopóki powiewa nad jego głowami, póty przyszłość do nas należy.

Więc w 150 rocznicę urodzin Tadeusza Kościuszki, największego z Polaków, cześć mu i chwała!

KRONIKA.

Kraków, 10 lutego.

Obchód 150 rocznicy urodzin T. Kościuszki urządza 12 b. m. (we środę) w Krakowie Towarzystwo imienia bohatera z pod Racławic. Wydział Towarzystwa uchwalił w sobotę następujący tego programu obchodu:

We środę o godzinie 11 uroczyste, dziękczynne nabożeństwo na Wawelu.

Na Rynku grać będzie, koło kamienia pamiątkowego, muzyka „Harmonii“ w czasie od 12 do 2 w południe.

Kamień pamiątkowy, przybrany wieńcami, oświetlony będzie wieczór kolorowemi lampkami.

Wydział Towarzystwa imienia Tad. Kościuszki uprasza zarówno swoich członków, jak patryotyczną ludność Krakowa o liczny udział w uroczystem nabożeństwie na Wawelu.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożyła p. Hermina Bauer kwotę 2 złr. 3 ct., zebraną na zabawie dziecinnej.

Z Towarzystwa ogrodniczego. We środę d. 12 b. m. odbędzie się w sali wykładowej gmachu chemicznego uniwersytetu Jagiellońskiego ogólne zebranie krak. Towarzystwa ogrodniczego. Początek o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym odczyt p. Klusa „O nawozach i nawożeniu“.

W Czytelni dla kobiet w Krakowie, wobec licznie zgromadzonych słuchaczek, profesor dr. Bylicki wygłosił dwie pogadanki, których treścią były wrażenia z podróży prelegenta na półwysep Skandynawski i Morze Lodowate. Dr. Bylicki przedstawił szereg niezmiernie ciekawych, a prawdziwie malowanych słowami obrazów północy. Najmniej wrażliwa wyobraźnia mogła odtworzyć grę barw i tonów, składających się na czar i grozę dnia i nocy arktycznej. Następnie prelegent umysłem wrażliwym na piękno przyrody i badawczością podróżnika, z prawdziwą znajomością rzeczy opisał bogactwo fauny północnej, urządzenia społeczne i towarzyskie, charakter, rozwój intelektualny i fizyczny, temperament i stroje Szwedów, Norwegów i Lapończyków.

Klub prawników w Krakowie. Statuty Klubu prawników zostały przez namiestnictwo zatwierdzone. Walne zgromadzenie celem ukonstytuowania się Klubu i wyboru wydziału odbędzie się jutro we wtorek o godz. 6 po południu w lokalu tegoż Klubu pod l. 24 w Rynku (dom p. Kosydarskiego) na I piętrze.

Bal kostyumowy w kasynie powszechnem, który się odbył w sobotę, zapełnił sale tego stowarzyszenia. Nieco za ciasno było już w sali hotelu Europejskiego, lecz za to bawiono się ochoczo, a komisya zabawowa przyjmowała licznych gości z całą serdecznością. Sale były pięknie udekorowane festonami, drzewkami, a wspaniała garderoba, z drogich makat i dywanów urządzona przez p. Rajala, wszystkim się podobała. Bawiono się aż do 8-mej rano. Tańce prowadził p. Ganszer, to też zabawa szła z życiem i dziarsko. Kostyumów było dużo i wiele charakterystycznych. Zapamiętaliśmy z pań następujące: dwie paryskie studentki, siostry pny Post.; idealna „Gretchen“ i cyganka, siostry pny Zającz.; Serbka p. Rożan.; cyganka p. Lei.; Krakowianka p. Gan.; prócz tego amor, Egipcyanka, Bułgarka i wiele innych. W kostyumach męskich przeważały uniformy wojsk polskich, było kilku ułanów Kościuszkowskich, ładny był uniform pułkownika włoskiego p. Róż., hiszpański p. Raj., Sak. i wiele innych. W zabawie wzięli udział oficerowie z 13 i 20 pułku, dostarczając dzielnych i wytrwałych tancerzy. Bal rozpoczęto polonezem, a pierwszą parę prowadził starszy radca sądu wyższego p. Herold z p. dyrektorową Dawidowską, następnie prezes kasyna p. dyr. Dawidowski z p. Bitnerową; par było kilkadziesiąt. Do pierwszego kadryla i mazura stanęło par 128. Orkiestra 56 pułku pod kierunkiem kapelmistrza p. Heydy grała wybornie. Po raz pierwszy wykonano nowe kadryle Heydy na tematach polskich zręcznie ułożone. Polkę „Sztafetę“ M. Siebera grano na żądanie trzy razy. Prócz kostyumów wiele pań zwracało uwagę elegancką toaletą, a przedewszystkiem urodą. Wiele pięknych twarzyczek przesunęło się przed oczyma. Prawie nikt do rana sali balowej nie opuścił. — Następna zabawa odbędzie się w ostatni wtorek dnia 18 b. m.

Wypadek w szpitalu św. Łazarza. Teofil Kostrzewski, lat 30 liczący, bednarz ze Słotwiny, leczony w oddziale chorób zewnętrznych w szpitalu św. Łazarza w Krakowie, usiadł nieostrożnie w oknie korytarza oddziałowego, po którym się przechadzał, i straciwszy równowagę, spadł z II piętra na ogród szpitalny. Stan chorego jest groźny. — W wypadku tym nie można stanowczo wykluczyć usiłowania samobójstwa.

Dyrekcya poczt ogłasza: Z dniem 16 b. m. wejdą w życie urzędy pocztowe ze zwykłym zakresem czynności w miejscowościach: Niżborgu Nowym (powiat Husiatyn) i Hołhoczach (powiat Podhajce). Okręg doręczeń urzędu pocztowego w Niżborgu Nowym obejmować będzie gminy i obszary dworskie: Niżborg Nowy, Niżborg Stary, tudzież gminy Myszkowce i Olejów. Do okręgu urzędu pocztowego w Hołhoczach należą gminy i obszary dworskie: Hołhocze i Wolica, tudzież gmina Zastawce.

Z dniem 6 b. m. otwartą została w Sarzynie (powiat łańcucki) przy istniejącym tamże urzędzie pocztowym stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

Dyrekcya ruchu w Krakowie donosi, że po usunięciu przeszkód dnia 6 lutego b. r. został ruch całkowity na szlakach lokalnych kołomyjskich podjęty.

Odznaczenia. *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz nadał profesorowi gimnazyalnemu w Tarnowie, Janowi Kornickiemu, tytuł radcy szkolnego z uwolnieniem od taksy.

Cesarz nadał starszemu nauczycielowi szkoły ludowej w Rymanowie, Piotrowi Burjakowi, srebrny krzyż zasługi z koroną.

Dr Tadeusz Tertil otworzył kancelaryę adwokacką w Tarnowie.

Z Wieliczki. Dnia 16 lutego b. r. odbędzie się wieczorek, w którym udział biorą wyłącznie dzieci szkolne. Program: „Powrót taty“ A. Mickiewicza, przedstawiony scenicznie. Chór uczennic. „Funio“, komedyjka w 2 odsłonach Bolesławicza. Chór uczennic. W antraktach przygrywać będzie orkiestra salinarna. Dochód na biedne dzieci szkolne. Początek o godz. $5^{1}/_{2}$.

Poseł m. Biały. *Gazeta Narodowa* donosi: „Ponieważ poseł miasta Biały, p. dr. Rosner, zupełnie zaniedbywał wykonywania obowiązków poselskich w ubiegłej sesyi sejmowej, przeto zarządził hrabia marszałek powstrzymanie wypłaty dyet poselskich p. Rosnerowi, za czas, jak długo on w Sejmie bez prawidłowego urlopu się nie pojawiał. Tak więc p. Rosner, który dopiero w ostatnim tygodniu w Izbie się pojawił, podnieść mógł z kasy sejmowej tylko 75 złr. tytułem dyet i kosztów podróży. Że hr. marszałek postąpił w tej sprawie zupełnie słusznie — nikt wątpić nie może.“

Zmarli. W Rzymie zmarł senator Giuseppe Fiorelli, urodzony 1823 r. w Neapolu. Już jako dwudziestoletni młodzieniec kierował wykopaliskami pompejańskiemi. Później był naczelnym dyrektorem muzeów i wykopalisk w Rzymie. Od niego pochodzą najważniejsze pompejańskie odkrycia.

Pewne zarobki poboczne. W dziennikach czytamy często ogłoszenia o pewnych, stałych, bardzo intratnych zarobkach pobocznych, które nieraz tego lub owego biedaka skłaniają do zgłoszenia się po takie zajęcie. Następujący przykład posłuży zapewne za ostrzeżenie przed podobnego rodzaju oszustwami: Pewna sierota, umiejąca pięknie haftować, wyczytała takie ogłoszenie firmy berlińskiej „Karl Lenning“ i zgłosiła się tam listownie o robotę. Wkrótce też otrzymała za zaliczką (za 3 m.) nakrycie stołowe z wyrysowanym wzorem do haftowania. Panna przyjęła robotę, kupiła za własne pieniądze włóczkę, haft wykonała i odesłała nakrycie napowrót, do owego Karola Lenninga, który przysławszy jej ową kapę pisał: „Mamy sposobność sprzedawać takie nakrycia po bardzo wysokich cenach; hafciarka dostaje uzyskaną wysoką kwotę, po odciągnięciu małej prowizyi za sprzedanie, a przy uzyskaniu bardzo wysokiej ceny odsyła się też pewną małą kwotę do przytuliska dla sierot po nauczycielach“. Hafciarka oczekiwała więc pieniędzy, ale bez skutku. Po upływie sześciu miesięcy wysłała list z zapytaniem, ale nie otrzymała żadnej odpowiedzi, a gdy po roku energiczniej się firmie przypomniała, odpisano jej, że nakrycie to jeszcze nie sprzedane. Na odnośne żądanie firma odesłała nakrycie, lecz nie to, które owa panna haftowała, wielkie i wartościowe, tylko małą serwetkę na krzesło dziecięce. Szczególnem przy całej sprawie jest także, że owa „firma“ jeszcze wogóle coś przysłała, gdyż w Berlinie nie istnieje żadna firma „Karl Lenning“, a biedna hafciarka była od początku oszukiwaną.

Spis szlachty Królestwa Polskiego. Dzienniki warszawskie bez komentarzy powtarzają za urzędowym *Warsz. Dniewnikiem* następujące ogłoszenie:

„W latach 1851—1854 z rozporządzenia namiestnika Księstwa Warszawskiego, hr. Paszkiewicza-Erywańskiego, wydano nakładem skarbu dzieła: „Spis szlachty Królestwa Polskiego, z dodatkiem krótkiej informacyi o dowodach szlachectwa“ i „Herbarz rodzin szlacheckich Królestwa Polskiego“ w dwóch tomach. Nadzór nad legalnem pomieszczeniem rodów szlacheckich w tych dziełach poruczono b. oberprokuratorowi ogólnego zebrania warszawskich departamentów Senatu Rządzącego, Pawliszczewowi. Bez względu jednak na urzędowy charakter tych dzieł i dokładność pomieszczonych w nich danych o rodzinach szlacheckich kraju tutejszego, rozeszła się bardzo mała liczba egzemplarzy tych dzieł, a to z powodu wysokiej ceny, jaką na nie naznaczono. Tak n. p. „Spis szlachty“ z dwoma dodatkami kosztował 1 rs. 15 kop., a kop., a „Herbarz“ kolorowany 4 rs. za każdy tom. Obecnie książki te sprzedawane są w warszawskiej Izbie skarbowej (w archiwum b. zarządu finansów w Królestwie Polskiem) po całkiem przystępnej cenie, a mianowicie: „Spis szlachty“ z dodatkami — po 75 kop. i „Herbarz“ kolorowany po 1 rs. 50 kop. za tom. Szczególniej ostatnie z dzieł, zaszczycone najwyższem uznaniem, zasługuje na uwagę osób, zajmujących się polskiemi zabytkami i genealogią znakomitych rodzin polskich“.

Przedewszystkiem należy zauważyć, iż nie Księstwa Warszawskiego, lecz Królestwa Polskiego kongresowego z 1815 r. namiestnikiem był Paszkiewicz, któremu car Mikołaj nadał na osobisty Paszkiewicza użytek tytuł księcia warszawskiego. Dalej „uznanie“ dla omawianego „Spisu“ szlachty wyraził car Mikołaj I tem, że Pawliszczew po wyjściu z druku dzieła był dekorowanym i awansował w służbie.

Polacy w Colorado. Produkcya złota w Colorado powiększa się z rokiem każdym. W roku zeszłym wykopano tam złota za 18 milionów dolarów, gdy tymczasem produkcya kalifornijska dała tylko 15 milionów. Zapowiedziana na rok bieżący wystawa górnicza w Denver ma przedstawić bogactwo złote tego stanu, który dotychczas nazywano „The Silver State“. Z osad górniczych odznacza się Cripple Creek wraz z pobliskiem miastem Victor. Obok tych dwóch ognisk górniczych znajduje się obecnie w pełnym biegu około 200 kopalń, kompletnie urządzonych i zaopatrzonych w maszynerye. Polskie Towarzystwo „Bonanza Cripple Creek Gold Mining Comp.“ posiada w środku tego okręgu 50 akrów gruntu. Roboty prowadzone są tam od zeszłej wiosny głównie przy pomocy górników polskich. Zarząd składają w Chicago pp. Rudolf Modrzejewski, A. Sotalecki, Nikodem Piotrowski i Henryk Łubieński. Bogactwo pokładów rudy złotodajnej stwierdził znany inżynier górniczy Ruckau, urodzony z Polki Zawistowskiej.

Z Serajewa donoszą nam, iż dr. Bolesław Marcoin, były słuchacz uniwersytetu Jagiellońskiego, który zawód sędziowski rozpoczął w tutejszym sądzie krajowym, ostatniemi czasy radca sądu obwodowego w Banjaluce, mianowany został referentem sądu wyższego dla Bośni i Hercegowiny. Sąd wyższy w Serajewie jest najwyższą magistraturą sądową w krajach okupowanych, gdyż obowiązująca tamże ustawa o postępowaniu w sprawach cywilnych i karnych przewidziała tylko dwie instancye.

Przygotowania Rosyi na dalekim Wschodzie. Japońskie dzienniki w Tokio, śledzące pilnie w dobrze zrozumianym interesie Japonii każdy krok Rosyi, podały pouczające zestawienie przygotowań rosyjskich od sierpnia 1895 roku do dnia dzisiejszego. Podług obliczeń japońskich dzienników w okolicy Władywostoku pracują tysiące Chińczyków około budowy 12 fortów, które otaczają Władywostok i mają być zupełnie ukończone do r. 1897. Piętnaście okrętów wojennych reprezentuje rosyjską flotę na Oceanie Spokojnym. Wogóle ilość wojska w tych kilku miesiącach prawie podwojono. Koszta budowy licznych koszar i fortów obliczono na 50 milionów rubli. Jeżeli się równocześnie zwróci uwagę na pośpiech przy budowie kolei syberyjskiej, to przyznać należy, że są to bardzo poważne przygotowania do ewentualnej akcyi wojennej na dalekim Wschodzie. Władywostok po nkończeniu fortów będzie nietylko portem wojennym, lecz także fortecą, mającą stanowić podstawę operacyjną dla całej armii.

Księżna bułgarska, Marya Ludwika, uciekająca z Sofii przed sceną „pomazania" jej syna przez popów szyzmatyckich, przybyła w sobotę do Wiednia z trzechmiesięcznym swym synem Cyrylem. Księżna podróżuje *incognito,* jako księżna Sistowa, w towarzystwie paru osób. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że księżna wygląda źle i najwidoczniej potrzebuje cieplejszego powietrza. Udaje się ona do Nizzy.

Historya biletu wizytowego. Niezbędna obecnie w stosnnkach towarzyskich kartka papieru z nazwiskiem, oddająca nieraz prawdziwe usługi, pochodzi z pod pięknego nieba Italii. Podobnie, jak inne objawy rozkwitającej cywilizacyi, powstał i bilet wizytowy w najżywotniejszem mieście wieków średnich, w Wenecyi, mniej więcej w tym czasie, co i gazety. Museo Civico w Wenecyi posiada bogaty zbiór starych weneckich kart wizytowych, z tych zaś niektóre pochodzą z XVI wiekn. Zbiór ten — to historya karty. Pierwotnie były to małe listy, które na jednej stronie nosiły nazwisko adresata, wysyłającego i krótkie pozdrowienie. Później, gdy rozpoczęto te karty sztychować, kładziono na nich tylko nazwiska wysyłającego, resztę zaś miejsca zapełniał rysunek sztychowany; karty weneckie zatem, zwłaszcza z XVII wieku, są prawdziwemi dziełami sztuki. Dopiero w początkach XIX wieku zniknęły rysunki z kart wizytowych i pozostało samo nazwisko, w danym razie z herbem. W zbiorze zwraca uwagę karta męża stanu, Giorgio Pisani, pochodząca z 1770 r. i zawierająca rysunek symboliczny, w którym signor Pisani ukazuje synowi swemu zbliżający się upadek państwa. Karta ostatniego z dożów weneckich, Lodovico Manin, ozdobiona jest postacią Wenus, spoczywającej pod dębem. Wówczas też już i w sferach szlachty w Wiedniu należało do mody posiadać karty z nazwiskiem, zamawiane w Wenecyi. Baron Maerglich, mistrz zabaw na dworze wiedeńskim, kazał na swoich biletach wyrysować proscenium teatru i na kurtynie umieścić swoje nazwisko. Wielki łowczy cesarski baron Lehrbach ozdobił swe karty psem myśliwskim. W ogóle karty były z pargaminu lub papieru. Często używano kart do gry, na których czystej stronie wysyłający kreślił swoje nazwisko. Bogaci Wenecyanie używali do biletów małych blaszek srebrnych, na których rytowali swe nazwiska. Zbytkiem tym odznaczał się Cavaliere da Canale, poseł wenecki w Paryzu. Zwyczaj używania kart wizytowych przedostał się z Wenecyi najpierw do Paryża. Moda ta znalazła tam tak wielkie uznanie, iż zapomniany już dziś całkiem poeta Bernard de la Monnoye, z XVII wieku, uczcił bilet wizytowy sonetem na cześć *„Louis le Grand"*. Do Niemiec przyszły karty z Francyi.

Składki. Na zabawie u pp. Florkiewiczów złożyli goście na restauracyę Wawelu 3 złr. 10 ct.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 11 lutego: „Ciepła wdówka", komedya w 3 aktach M. Bałuckiego. (Występ R. Żelazowskiego i A. Hoffmann).

We środe 12 lutego: „Dom waryatów", krot. w 3 aktach Karola Laufsa.

We czwartek 13 lutego: „Wielkie bractwo", komedya w 5 aktach Jana Al. hr. Fredry. (Występ R. Żelazowskiego).

W piątek 14 lutego: „Ludwik XI", tragedya w 5 aktach Kaz. Delavigne. (Występ R. Żelazowskiego. Przedsta wienie popularne).

W sobotę 15 lutego: „Kupiec wenecki", komedya w 5 aktach W. Szekspira. (Występ R. Żelazowskiego).

W niedzielę 16 lutego o godz. 3 po południu: „Szklana góra", baśń w 3 aktach a 5 obrazach Z. Sarneckiego. (Po cenach zniżonych).

Wieczorem: „Zbójcy", widowisko dramatyczne w w 5 aktach W. Szekspira. (Występ R. Żelazowskiego).

TEATR.

„Na jednę kartę" H. Sienkiewicza. „Horsztyński", dramat Juliusza Słowackiego. Występy p. Romana Żelazowskiego.

Gościnie p. Romana Żelazowskiego zawdzięczamy wprowadzenie na repertoar utworów, których bez jego udziału zapewne nie oglądalibyśmy na scenie teatru miejskiego. Śliczny w przeprowadzeniu i szczegółach psychologiczny dramat H. Sienkiewicza, a tuż za nim arcydzieło pośmiertnej muzy genialnego twórcy „Mazepy", dwie prawdziwe perły naszej dramatycznej literatury, przesunęły się przed nami w blasku swych językowych piękności, w scenicznej interpretacyi zupełnie, jak na warunki sceny naszej, zadawalniającej.

W dramacie „Na jednę kartę" odtworzył p. Żelazowski rolę Józwowicza i w myśl intencyj autora i kierunku, jaki Sienkiewicz wprowadza w tym utworze, położył nacisk na psychologiczną stronę roli, na wydobycie tych głębokich rysów charakterystyki duchowej Józwowicza, jakiemi Sienkiewicz tę oryginalną i na wskróś typową kreacyę wyposażył. Czy p. Żelazowskiemu niełatwe to zadanie się powiodło, na to trudno wprost odpowiedzieć. Rola to, którà mieni się tysiącem odcieni i barw i pojęcie jej jest rzeczą indywidnalizmn artysty. P. Żelazowski wlewa w nią za wiele ponurego nastroju, za wiele wydobywa sztucznego patosn — ale niezaprzeczenie traktuje ją w szczegółach artystycznie i z intuicyą, wsparta niezaprzeczonym talentem.

Mniej zadowolił nas p. Żelazowski w roli Szczęsnego w „Horsztyńskim". Jest to postać, w której artysta odtwarzający ją musi rozwinąć niepospolitą siłę dramatyczną, musi umiejętnemi rysami zaznaczyć walkę uczuć, szarpiących schorzałą duszę pełnego szlachetnych porywów, ale zarażonego złym wpływem otoczenia i wychowania hetmańskiego syna. W grze p. Żelazowskiego za mało było szczerości, naturalności, swobody i bujnej natury krewkiego młodzieńca, był tylko schorzały dekadent, zniewieściały i pozbawiony woli Hamlet XIX wieku. Kreacyi tej brakło siły i, choć niektóre szczegóły oddane były bardzo artystycznie, całości roli nie można zaliczyć do lepszych pomysłów p. Żelazowskiego.

Horsztyńskiego grał kiedyś na scenie krakowskiej ś. p. Rychter. Może reminiscencya tej niezapomnianej kreacyi, może silniejsze wrażenie w młodych odniesione latach sprawiły, że gra p. M. Zboińskiego nie wywarła na nas tego wrażenia, jakiego się spodziewaliśmy. P. Zboiński stwarza szlachetną postać schorzałego starca, daje rysy szlachetnego spokoju, wielkiego bolu i rezygnacyi, ale nie daje jej tych rysów siły potężnej i charakterystyki, która stanowi jądro tej kreacyi. P. Zboiński artystycznie wyrzeźbił szczegóły roli, ale nie dał jej tego piętna siły, aby wdrożyła się w pamięć widzów niezatartemi rysami.

Z galeryi figur w dramacie Słowackiego wymienić należy na pierwszem miejscu szekspirowską postać Sforki, wybornie odegraną przez p. Kamińskiego, i doskonałą postać Garnosza w grze p. Romana. Role kobiece wyszły dosyć blado. P. Siemaszkowa z wdziękiem wprawdzie i spokojem, ale bez siły traktowała postać Salomei, a p. Senowska nie znalazła sposobu wyzyskania roli, dosyć bladej i niewdzięcznej. Z zapałem i szczerem uczuciem oddał rolę O. Prokopa p. Stępowski.

Wystawa dramatu była staranna zarówno pod względem urządzenia sceny, jak i kostyumów. Szczególniej zwracały uwagę gustowne kostyumy pań, sporządzone z wielkim smakiem w tutejszej pracowni p. Fr. Holuba, która dostarczyła już poprzednio ładnych i stylowyoh ubiorów do „Ludwika XI".

W. Pr.

Z Izby sądowej.

(Rozprawa o obrazę czci popełnioną drukiem.)

Przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie odbyła się w sobotę rozprawa karna przeciw p. Stanisławowi Brandowskiemu, redaktorowi czasopisma *Humorysta,* oskarżonemu o obrazę czci (wyst. z §. 491) Józefa Rogosza, redaktora *Głosu Narodu.*

Skład ławy przysięgłych: dr. Grażyński Edward, Graczyński Adolf, Salwiński Maksymilian, Wojnarowski Franciszek, Roszek Józef, Kostecki Władysław, Miszkiewicz Wiktor, Müldner Henryk, Oraczewski Edmund, Masłowski Kazimierz, Kijak Józef, Łakomski Józef.

Skład trybunału: przewodniczący radca Stebelski, wotanoi radca Wawrausch i adjunkt dr. Czyszczan.

Oskarżyciel prywatny: Józef Rogosz i zastępujący go adw. dr. Szalay. Obrońca: adw. dr. Abłamowicz.

Akt oskarżenia przedstawia sprawę w streszczeniu w następujący sposób:

W numerze 21 czasopisma *Humorysta,* wydawanego w Krakowie przez oskarżonego Stanisława Brandowskiego, znajduje się artykulik, rozpoczynający się od słów: „Redaktor *Humorysty,* a kończący się na słowach: „może być — wytrychem". W artykuliku tym przedstawiona jest rozmowa dwóch osób w cukierni. Jedna z tych osób, opowiadając drugiej o powodzeniu wydawanego przez oskarżyciela dziennika *Głos Narodu,* dodaje, że oskarżyciel ma z końcem roku otworzyć dom bankowy, na co druga osoba odpowiada: „Dom bankowy otworzy... A tak! może być... *wytrychem*". W treści tego artykuliku upatruje p. Józef Rogosz występek obrazy czci z §. 491 i zapozywa przed sąd p. Stan. Brandowskiego.

Oskarżony p. Brandowski na odczytany sobie akt oskarżenia oświadcza, iż do winy się nie poczuwa. Przyznałem się wprawdzie w śledztwie — powiada p. Br. — do napisania tego artykułu i przyjąłem zań odpowiedzialność, ale uczyniłem to dlatego tylko, aby uchronić od odpowiedzialności tytularnego redaktora pisma, niejakiego Wincentego Kamyka, drukarza, który według ustawy za czyn ten musiałby odpowiadać. Oskarżony tłómaczy się dalej, że inkryminowanego artykułu nie pisał, i że artykuł ten nadesłano mu bezimiennie z prowincyi. Oskarżony nie dawał go nawet sam do druku, lecz, wedle przyjętej w redakcyi *Humorysty* metody. znalazł go w ostatniej chwili naklejonym na arkuszu przeznaczonym dla drukarni — a sądząc, że dowcip ten jest bardzo na czasie ze względu na pełne bufonady przechwałki p. Rogosza, dał do druku. Oskarżony uważał go więc za udatną satyrę i odesłał do druku, nie mając zamiaru obrażania p. Rogosza. Jako redaktor pisma humorystycznego oskarżony występował i występuje w podobny sposób przeciw wielu znamym osobistościom, a żadnej z nich nie przyszło na myśl sądownie dochodzić swej obrazy.

P. Józef Rogosz, przesłuchany jako świadek i oskarżyciel, opowiedział, w jaki sposób zawarł znajomość z oskarżonym i odczytał szereg artykulików *Humorysty,* w sposób dokuczliwy i ujemny zajmującego się osobą i działalnością publiczną p. Rogosza.

Zastępca p. Rogosza, dr. Szalay, uczynił wniosek o odczytanie kilku numerów *Humorysty,* w których się mieszczą dalsze wycieczki przeciw p. Rogoszowi, a obrońca dr. Abłamowicz postawił wniosek odczytania artykułu z *Głosu Narodu* pod tytułem: „Bandytyzm dziennikarski", w którym p. Rogosz uprzedzając wyrok trybunału w toczącej się sprawie wymierza sobie w niemniej brutalnych wyrażeniach zadośćuczynienie na p. Brandowskim.

Trybunał dopuścił jedynie do odczytania jednego artykuliku *Humorysty* ze względu, że nosił on podpis „St. Brandowski" i zamieszczony był w okresie przed wniesieniem skargi.

Po zakończeniu postępowania dowodowego, zabrał głos zastępca oskarżyciela dr. Szalay.

Zaznaczywszy charakterystykę wzniosłych celów i zadań dziennikarstwa, wolności słowa i przekonań, jako przeciwieństwo tych czynników przedstawia działalność redaktora *Humorysty* i usiłuje wykazać zły zamiar oraz mający potępiać oskarżonego sposób bronienia się.

Dr. Szalay skończył przemówienie swoje oddeklamowaniem ostatnich kilku wierszy z „Reduty Ordona" Mickiewicza i zawezwał przysięgłych, aby zasądzili p. St. Brandowskiego.

Obr. dr. Abłamowicz mówił mniej więcej w następujący sposób:

„Nie po mieczu lub po kądzieli, lecz z ducha jest p. Rogosz jako redaktor *Głosu Narodu* spadkobiercą smutnej pamięci *Kuryera Polskiego,* wydawanego przez p. Józefa Orłowskiego. Była w tem piśmie rubryka stała, którą ktoś nazwał *Hof- u. Personalnachrichten.* Z rubryki tej dowiadywaliśmy się o tem, że p. „redaktor naczelny" wyjechał lub że wrócił, że jest zdrów lub chory, że zamierza zrobić to lub owo. Rubrykę ową, która zawsze służyła dla celów osobistych przechwalek, kontynuuje p. Rogosz. Cóż dziwnego. że ta tak śmieszna metoda samochwalstwa wywołuje reakcyę, która znajduje wyraz w tego rodzaju sporadycznych objawach, jak artykuliki w humorystycznem pisemku. Pan Brandowski zeznał, że artykułu nie pisał i ja mu wierzę. Wierzę mu dlatego, że, jak nam sam opowiedział, przyjął na siebie odpowiedzialność, aby uchronić od przykrości niewinną trzecią osobę. To już dowód uczciwości. Ja zaś mocno i w to wierzę, że autora artykułu nie w redakcyi *Humorysty* szukać trzeba!

A teraz — mówił dr. Abłamowicz — pozwolę sobie zapytać panów, czy społeczeństwu istotnie zależy w tym wypadku, aby p. Brandowski był ukarany? Sądzę, że bynajmniej. Bo przedewszystkiem zachodzi pytanie, czy nie należy oprzeć się tutaj na zasadzie *Volenti non fit iniuria.* Czy p. Rogosz sam nie wywołał wilka z lasu? Kto zaczepia innych, niechaj się nie obraża, że i jego zaczepią. A p. Rogosz sądzi, że jest władcą opinii, rąbie piórem własnem na wszystkie strony, widząc z jednej tylko własną wielkość, z drugiej same przedmioty ku ośmieszaniu igraszką słów. Komuż nieznane są stereotypowe wyrażenia *Głosu Narodu* „oberblagier", „dureń", makówka", „szajgiec", „buda koszerna z placu Maryackiego", „ogłupiały Tempuś", „koszerna przyjaciółka z pod Pijarów" i t. d. P. Rogosz nie pomija nikogo, kto mu nie jest miłym, osądźcie więc panowie, czy nawzajem może mu przysługiwać prawo obrażania się za pocisk humorystyczny?

Obrońca wykazał w dalszym ciągu, że przedmiotowej istoty czynu w danym wypadku nie ma ze względu na antecedencye i całą metodę postępowania p. Rogosza.

Jeżeli redaktor *Głosu Narodu* — mówił dr. Abłamowicz — czuje się pokrzywdzonym, to pozostawcie mu panowie wyszukanie innej drogi zadośćuczynienia, bo zebrał on tylko własny zasiew. Wy panowie przysięgli sumień waszych do tej sprawy nie angażujcie.

Po replice adw. dr. Szalaya i duplice dra Abłamowicza zebrał głos sam oskarżyciel p. Józef Rogosz i w dłuższej przemowie starał się wyjaśnić pobudki, jakie go skłoniły do wytoczenia procesu o obrazę czci.

Pobudkami temi jest uczucie żalu, iż przed laty, gdy ś. p. Jan Dobrzański wystąpił był przeciwko osobie p. Rogosza, tenże po czterech dniach toczącej się już przed sądem rozprawy od oskarżenia odstąpił.

Odtąd — woła p. Rogosz — przez lat 23 snuje się za mną jak nić złowroga pamięć tego procesu i echo podejrzeń. Dlategoteż, kiedy podjąłem przed 3 laty zawód publicystyczny na nowo, powiedziałem sobie, że każdej najmniejszej obelgi zapamiętale dochodzić będę. I oto niedługo czekałem.Zjawił się p. Brandowski, człowiek, którego nie znałem. i szarpieczęść moją.

Gdy w toku swojego przemówienia p. Rogosz zapewniał, iż pismem swojem nie szarpał nigdy osób, z pośród przepełniającej salę publiczności dały się słyszeć głosy: „Nieprawda!" i objawy przeczenia. — Przewodniczący zawezwał do porządku.

Po ostatecznych przemówieniach oskarżonego i po *resumé* przewodniczącego udali się sędziowie przysięgli na ustęp, a po półgodzinnej naradzie odczytał przewodniczący ławy p. Wojnarowski werdykt następujący:

Na pytanie główne, czy oskarżony p Stanisław Brandowski winien jest występku obrazy czci, iż jako autor zamieścił artykuł inkryminowany w wydawanem przez siebie czasopiśmie *Humorysta,* odpowiedzieli przysięgli 8 głosami nie, 4 głosami tak.

Wobec tego werdyktu ogłosił przewodniczący trybunału wyrok uwalniający p. Stanisława Brandowskiego od oskarżenia.

Zapełniająca salę rozpraw publiczność przyjęła wyrok oklaskami.

Dział ekonomiczny.

Kartel rafinerów naftowych, istniejący od kilku lat w Austro-Węgrzech, prawdopodobnie już z końcem kwietnia b. r. zakończy swój żywot. Jak z Wiednia donoszą, wypowiedziały już kartel rafinerye z Ostrawy, Pardubic, Orsovy i galicyjskie stowarzyszenie karpackie, które razem reprezentują produkcyę 250.000 cetn. metr. Ta ilość produkcyi według postanowień statutowych zupełnie wystarcza do rozwiązania kartelu. Powodem wypowiedzenia jest przedewszystkiem utworzenie nowej rafineryi w Preszburgu, urządzonej na produkcyę 300.000 cetn. metr., i żądającej dla siebie bardzo znacznego, nie przyznanego innym rafineryom kontyngentu. Nadto powstało w ostatnich czasach ośm mniejszych rafineryj w Galicyi, których zaspokojenie w ramach dotychczasowego kontyngentu jest niemożliwe. Na losy kartelu oddziaływa wreszcie także rozwój produkcyi surowca, zwłaszcza galicyjskiego, który wypiera coraz bardziej sztuczny produkt rosyjski. Rafinerya w Riece ma zamiar w przyszłym roku swój punkt ciężkości przenieść do Bogumina i tam w znacznych ilościach przerabiać galicyjski surowiec na naftę, dla reszty zaś surowego produktu, która ma być rafinowaną w samej Riece, żąda taż rafinerya od galicyjskich nafciarzy dość znacznych opustów ceny. Rokowania w tej mierze jeszcze nie ukończone.

Towarzystwo naftowe w Schodnicy. Bank anglo-austryacki zwrócił się do wiedeńskiej Izby giełdowej z prośbą o urzędowe notowanie na giełdzie akcyj tego Towarzystwa.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 10 lutego.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	749·0 mm	750·6 mm	751·2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+1°,4	+1°,8	+3°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	W 2	WSW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	69 %	82 %	80 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	9	10	9

Ostatnie wiadomości.

Porządek dzienny pierwszego posiedzenia Izby poselskiej, zwołanego na sobotę 15 b. m., obejmuje dalszy ciąg szczegółowej rozprawy budżetowej, mianowicie rozdział IX budżetu „ministerstwo oświaty i wyznań". Na temże posiedzeniu ma być również wniesiony projekt rządowy o reformie wyborczej. Natomiast wybór deputacyi regnikolarnej, dla oznaczenia kwot ugodowych, nastąpić ma na jednem z posiedzeń następnych.

Dziennik wiedeńskie donoszą, że obok sprawy uregulowania płac urzędniczych rząd zastanawia się nad reformą przepisów pensyjnych. Istnieje mianowicie projekt wymierzania pensyj nie podług pięcioleci, lecz podług liczby lat służby wogóle tak, jak to zaprowadzono na Węgrzech.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 10 lutego. Księżna bułgarska odjechała dziś o godzinie 2 po południu do Nizzy. Jak donoszą pisma tutejsze, księżna Klementyna ma się spotkać z księżną bułgarska w czasie podróży lub w samej Nizzy.

Zara, 10 lutego. Na onegdajszem posiedzeniu Sejmu krajowego omawiał pos. Smerchinich w ogólnej dyskusyi nad budżetem krajowym różne kwestye polityczne i administracyjne.

Pos. Biankini omawiał program chorwackiego stronnictwa prawnego i postawił wniosek o wyznaczenie komisyi dla pospiesznego wypracowania adresu do korony w myśl zjednoczenia Dalmacyi i Kroacyi; dalej ogłosił mowca rezolucyę dotyczącą oddzielenia krajowej administracyi politycznej od wojskowej.

Prezydent Sejmu krajowego zapytał, którzy posłowie popierają wnioski.

Ponieważ tylko pos. Biankini i Peric powstali, uznano wnioski za nie poparte.

Na wieczornem posiedzeniu pos. Cingria zdał sprawę z czynności komisyi finansowej. Następnie uchwaliła Izba rozpocząć szczegółową dyskusyę. Wszystkie pozycye. dotyczące wydatków i pokrycia, przyjęła Izba bez dyskusyi.

W dalszym ciągu przyjęto wnioski pos. Trigarego, dotyczące wypracowania studyum, w jaki sposób możnaby zaradzić zwiększaniu się budżetu, oraz wnioski pos. Biankiniego, dotyczące rozpowszechnienia uprawy tytoniu i zniesienia stempla prasowego. Natomiast odrzucono wnioski pos. Perica o zmianę ordynacyi wyborczej do Sejmu.

Przyszłe posiedzenie w poniedziałek.

Wels, 10 lutego. Cesarz przybył tutaj wczoraj w południe, w towarzystwie adjutanta hr. Paara i udał się natychmiast na zamek Lichtenegg do arcyks. Franciszka Salvatora.

Kolonia, 10 lutego. Do *Köln. Ztg.* donoszą z Petersburga: Jak w sferach miarodajnych zapewniają, nie ulega już najmniejszej wątpliwości, że po przechrzczeniu syna książę Ferdynand uznany zostanie przez Rosyę, skoro tylko sułtan pierwszy krok do tego zrobi.

Londyn. 10 lutego. *Daily News* potwierdzają wiadomość, że rząd zamierza przeznaczyć 10 milionów funtów szter. na budowę mniej więcej 18 nowych okrętów wojennych.

Petersburg, 10 lutego. W *Zbiorze praw* ogłoszono, że Rosya weźmie udział w wystawie powszechnej w Paryżu w r. 1900, oraz o mianowaniu dla tej wystawy komisyi pod przewodnictwem dyrektora departamentu handlowego, Kowalewskiego.

Petersburg. 10 lutego. *Torg. prom. gazeta* donosi, że szlachcic i kupiec kijowski, Brodzki, otrzymał pozwolenie na utworzenie południowo-rosyjskiego towarzystwa akcyjnego browarów w Kijowie, Odessie i Mikołajewie, z kapitałem w wysokości miliona rubli w 4.000 akcyj. Zarząd towarzystwa ma znajdować się w Kijowie.

Brindisi, 10 lutego. Hammerstein odjechał wczoraj rano o godzinie 6 pod eskortą policyi włoskiej i niemieckiej przez Ala do Berlina, gdzie stanie we wtorek rano.

Belgrad, 10 lutego. Reprezentantem serbskim w Atenach ma być mianowany teraźniejszy zastępca szefa sekcyi Marinkowicz.

Dzienniki tutejsze donoszą, że król Aleksander uda się pod koniec lutego wraz z królową Natalią do Biarritz, gdzie zamierza zamieszkać przez miesiąc.

Konstantynopol, 10 lutego. Egzarcha bułgarski otrzymał od sułtana pozwolenie na wyjazd do Sofii. Egzarcha złożył sułtanowi podziękowanie na osobnej audyencyi i jutro wyjeżdża do Sofii.

Minister Stoiłow odjeżdża jutro.

Konstantynopol, 10 lutego. Bułgarski prezydent ministrów Stoiłow miał wczoraj posłuchanie u wielkiego wezyra.

Konstantynopol, 10 lutego. Warunki, które Porta postawiła w sprawie pokojowego zakończenia powstania w Zeitun, zmieniono o tyle, że przywódcy powstania nie mają być wydani, lecz wydaleni z kraju. Porta oświadczyła zarazem gotowość mianowania gubernatora chrześcijańskiego, gwarantując 6000 ludzi, którzy schronili się do Zeitun, wolny powrót do domu.

Syn Ghazi'ego Muktara paszy został aresztowany.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 10 lutego 1896.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	10
Zjednoczony dług w srebrze	101	15
Austryacka renta złota	122	50
4% austryacka renta (marcowa)	101	30
4% węgierska renta złota	122	50
4% węgierska renta koron.	99	15
Akcye banku austro-węgierskiego	1015	—
Akcye kredytowe	382	50
Londyn	120	95
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	15
20 marek	11	82
20-frankówki za sztukę	9	59½
Banknoty włoskie	43	90
Dukaty austryackie	5	68

Wiedeń, 10 lutego. Ruble 128·50. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 14·00. Żyto na wiosnę 6·83. Pszenica na wiosnę 7·36. Owies na wiosnę 6·40.

Wiedeń, 10 lutego. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·45; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·—; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·50; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·25; Akcye Karola Ludwika 221·50; Akcye kolei lwowsko-czern. —·—; Losy z 1854 na 250 złr. 151·— losy z 1860 na 500 złr. 147·75; losy z roku 1860 na 100 złr. 157·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 192·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 393·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 393·—; Länderbank na 200 złr. 251·75; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1016.

Berlin, d. 10 lutego. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 237·90 mrk. Austryacka złota renta 103·10 mrk. Austryacka srebrna renta 100·90 mrk. Węgierska złota renta 103·40 mrk. Węgierska renta koronowa 99·10 mrk. Austryackie banknoty 168·90 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 217·20 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 65·90 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Grób zasłużonyoh (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po połudnu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta. — Szkoły, pensyonaty i instytucye, pragnące zwiedzić Muzeum zbiorowo, w dnie te nie mogą być do zwiedzenia dopuszczone ale zgłosić się winny do dyrekcyi, która inny dzień odpowiedni w tym celu oznaczy.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godziny 9-tej do 1-szej w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 cnt. od osoby, w niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach
pamiętajmy
o Towarzystwie „Szkoły ludowej".

Kandydat adwokacki

z praktyką sądową i egzaminem sędziowskim, poszukuje **umieszczenia zaraz w Krakowie** lub **na prowincyi**.
Zgłoszenia prosi posyłać pod lit. **W. W.** poste restante **Kraków**. 412 1 3

Młody mężczyzna

(izraelita), z wszelkiemi pracami prawniczemi zupełnie obeznany, samodzielny, pilny pracownik, w języku polskim i niemieckim biegły, znajdzie **umieszczenie z płacą miesięczną 40—50 złr. w. a.**
Zgłoszenia pod **401** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 401 1

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż z **Zarządu Mleczarni Łuczanowice** wystąpiłem i z takową nie mam nic wspólnego.
402 1 **Ludwik Juszczyński,** dyplom. specyalista dla mleczarstwa.

Poszukuje się zaraz

ekonoma

kawalera, do zarządu mniejszego majątku — Wiadomość w Administracyi „N. Reformy" pod **„404"**. 404 1 3

Destylator

młody praktykant, obecnie w zatrudnieniu, szuka miejsca od 1 kwietnia 1896.
Łaskawe zgłoszenia pod adr. **M. Sypniewski, Poznań**, Stary Rynek, 47.

Potrzebny

kapitał 9000 złr.

na hipotekę zaraz po banku.
Wiadomość w kancelaryi **Dra adwokata Gleitzmanna, Kraków,** ulica Grodzka, L. 39. 409 1 3

SERY

deserowe i szwajcarskie
po najtańszych cenach, są do nabycia **w mleczarni**
Hermana Hampla
Laszki p. Krukienice.
Cenniki na żądanie za darmo i opłatnie.

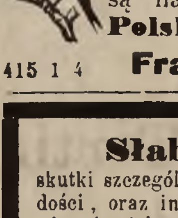
Kto się chce ożenić!

Mieszczanin czy szlachcic, który chce się ożenić odpowiednio do swego stanowiska i do swoich stosunków, powinien żądać **projektów małżeństw**, z pisemną wskazówką do zawarcia znajomości, od: **Mariage Company, Budapeszt, VII., Csömöristrasse, 28,** za nadesłaniem 30 centów w markach listowych. (W zamkniętej kopercie) 411 1 3

10,000.000

sadzonek leśnych, drzew parkowych, krzewów i roślin pnących się, tudzież **nasiona** drzew krajowych, poleca po najniższych cenach
Leśnictwo Zassów pod Czarną
(poczta Zassów, stacya kolei i telegrafu Czarna) 410 1 10
Cenniki na żądanie odwrotną pocztą.

Kanarki hercyńskie.



Nadszedł świeży transport kanarków hercyńskich wybornie, **nawet przy świetle**, śpiewających, oraz **100 samiczek** i są na sprzedaż **w Hotelu Polskim** (ulica Floryańska).
415 1 4 **Franciszek Asche.**

Słabość męską
skutki szczególniej tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewne i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka: 66 19 22
Dra Retau'a

Ochrona własna

cena wydania polskiego 1 złr.
Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 15
W Krakowie ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

SKLEP KWIATOWY

Epifaniusza Uklańskiego
naprzeciw nowego teatru
ul. Szpitalna, L. 36, Kraków
poleca najpiękniejsze bukiety, wieńce, kosze i wszelkie wiązanki kwiatowe, rośliny kwitnące i liściaste. Wykonuje także wszelkie dekoracye sal, stołów itp. Ceny przystępne. Na prowincyę wysyła za zaliczką. 343 6 21

Dla buchaltera

(w roli sekretarza), kawalera, 28—35 lat liczącego, bez różnicy wyznania, jest wolna posada. Prócz rocznej pensyi w kwocie 700 złr., kompletne utrzymanie, jako to: urządzone mieszkanie, opał, światło, usługa, opranie i wikt. Warunki: język polski i niemiecki w słowie i piśmie i kilkoletnie chlubne pełnienie obowiązku na jednej posadzie. — Odpisy świadectw, których się nie zwraca, oraz oznaczenie czasu objęcia posady uprasza się nadsyłać do **Zarządu dóbr Pleszów** pod Krakowem. 384 2 3

Dwa domy

do sprzedania na raty po 200 złr. rocznie. 394 2 3
Wiadomość: ulica Rakowicka, L. 11.

Do budowy wielkiej fabryki

400 1

wody amoniakowej i kaustycznej

w Królestwie Polskiem
dla której już zapewnione są trzy czwarte potrzebnego kapitału, znakomite kierownictwo techniczne, jak i surowe materyały, również i sól przy najkorzystniejszych cenach, poszukuje się **wspólnika,** o ile możności **bankiera** lub **przemysłowca.** — Tylko o bezpośrednie oferty, ewentualnie z podaniem referencyj, uprasza się pod lit. **J. Y. 6527** do **biura ogłoszeń Rudolf Mosse w Berlinie S. W.**

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca: 379 2 3

Lanckoroński hr. Karol. Miasta Pamfilii i Pizydii. Tom II. **Pizydya,** z 3 planami kolorowanemi, 33 tablicami rytowanemi na miedzi i 154 wizerunkami w tekście, folio, w oprawie **50 złr.**
Orzeszkowa El. Pieśń przerwana, z ilustr. Maszyńskiego. Biblioteczka ilustrowana **złr. 1.30,** w oprawie **złr. 1.70.**
Potocki hr. Józef. Notatki myśliwskie z dalekiego wschodu, ilustrowane przez Piotra Stachiewicza. **Tom I. Indye. Tom II. Caylon.** Cena obu tomów w ozdobnej oprawie **20 złr.** — **Nadto odbito 50 egzemplarzy na wytwornym papierze japońskim po cenie 32 złr.**
Ulanowski B. Najdawniejszy układ systematyczny prawa polskiego z XV. wieku. 1 złr. 50 ct.
Zbyszewski ks. L. Prawowitość i lojalizm. Kryzys myśli polskiej. **1 złr.**

Nowość. Pierwsza w kraju mechaniczna Nowość.

Fabryka haftów

ulica Dietla, L. 62, w podwórzu,
poleca Szan. Publiczności swoje **hafty, koronki, wstawki** itp., w najrozmaitszych gatunkach i wzorach, nieustępujące w niczem wyrobom zagranicznym. Nawet przy sprzedaży drobnostkowej **ceny fabryczne.** 327 10 15
Przyjmuje również wszelkie zamówienia tego rodzaju.



Tylko **wtedy prawdziwy,** jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest opaską jak obok (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

!DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY!
W. Maager'a prawdziwy oczyszczony
DORSCH

TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW

(w opakowaniu prawnie chronionem)
Wilhelma Maager'a w Wiedniu.
Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce spowodować **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz w **ogóle czyszczenie krwi. — Flaszka po 1 złr.** jest do nabycia w składzie fabrycznym **w Wiedniu III/3, Heumarkt 3,** tudzież prawie we wszystkich aptekach monarchii austro-węgierskiej.
W Krakowie mają na składzie pp. W. Redyk, apt., Konstanty Wiszniewski, apt., Szarski i Syn, kupiec
Główny skład i rozsyłka dla Austro-Węgier
W. Maager, Wien, III/3, Heumarkt Nr. 3.
Naśladowania będą sądownie ścigane. 63 11 18

PENSYONAT

Dra Chwistka w Zakopanem
cały rok otwarty 60 12 0
dla potrzebujących górskiego powietrza.
Od 3 złr. dziennie od osoby za wszystko.

Odznaczone dwoma medalami

Znakomite tutki nieklejone

wyrobu
S. W. Niemojowskiego
są wszędzie do nabycia.
Główny skład **w Krakowie** w handlu papieru i przyborów galanteryjnych **Stanisława Karlińskiego** (przedtem filia S. W. Niemojowskiego) **Sukiennice, 28.**
Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. 15 15 0

Herbabnego

podfosforanowy

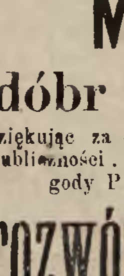
syróp wapienno-żelazisty.

Ten od 26 lat zawsze z dobrym skutkiem używany, także przez wielu lekarzy jak najlepiej oceniony i polecany **syróp piersiowy**, usuwa **flegmę, uśmierza kaszel, zmniejsza poty, podnieca apetyt, przyspiesza trawienie, wpływa dodatnio na odżywienie, wzmacnia ciało i sił dodaje.** W syropie tym znajdujące się żelazo w formie łatwej do przekształcenia przyczynia się niezmiernie do **tworzenia krwi**, zawarte zaś w nim rozpuszczalne **sole fosforanu wapna** pomagają u słabowitych dzieci **tworzeniu się kości.**

Cena 1 flaszki złr. 1·25, pocztą **20** ct. więcej za opakowanie (**Połówek niema**).
Prosimy żądać zawsze wyraźnie „Herbabnego syropu wapienno-żelazistego". Jako znak prawdziwości znajduje się na szkle i na kapsli wypisane wypukłemi literami nazwisko **„Herbabny"**, a nadto każda flaszka opatrzona jest **urzędownie protokółowanym znakiem ochronnym takim, jaki się tu obok znajduje.**
Na te znaki prawdziwości prosimy zwracać uwagę.
Główne miejsce wysyłkowe
w Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit", VII/1 Kaiserstrasse 73 i 75.
SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt., W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. pod „srebr. Orłem", P. Mikolasz apt., J. Wiewiórski apt. i H. Blumenfeld apt., A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; w BIAŁY J. Kolassa, A. Fuchs i R. Keller; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH A. Durst apt.; w CZERNIOWCACH J. Mahl apt., Dr. J. Barber, W. v. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU G. Kozubowski; w GRÓDKU J. Heschelles; w GURAHUMORA E. Botezat; w HORODENCE M. Axentowicz; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L. Grzymała Wisłocki; w JAŚLE R. Palch; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w NIŻANKOWICACH W. Włodzimirski; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski, J. Lepiankiewicz; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski; w RADOWCACH p. Rossigno, A. Decani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SANOKU F. Giela; w SAMBORZE I. Aleksiewicz; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Botta, J. Schmid; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura, A. Strzemecki; w STOROŻYŃCU H. Füllenbaum; w STRYJU L. Gärtner; w TARNOPOLU H. Kahane, M. Krzyżanowski, L. Fleischmann; w TARNOWIE St. Pawłowski; w WILAMOWICACH F. Schneider; w WINNIKACH K. Bauman; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI A. Dadlec apt. 146 8 14

Zakład ogrodniczy

artystyczno-handlowy
T. MICIŃSKIEGO
Rogatka Zwierzyniecka, 29, Kraków,
poleca Szanownej Publiczności wielki dobór **bukietów** na papierowych lub jedwabnych manszetach, **bukiecików kotylionowych, ślubnych, balowych**, ze świeżych lub zasuszonych kwiatów, oraz **gałązek paprociowych, mirtowych wianków, róż, kamelij, goździków, fiołków** i **kamelij** pojedyńczo ciętych
Zakład podejmuje się wszelkich **dekoracyj kwiatami, krzewami,** jak również i **festonami.** 34 10
Zamówienia wykonuje podług wzorów najnowszych i jak w najkrótszym czasie.
Przed nadejściem wiosny poleca swój **skład nasion kwiatowych**, jako też **jarzynowych** i **pastewnych.**



Tinc. Stomach. comp.
Ś-go Jakóba
KROPLE ŻOŁĄDKOWE.
We wszystkich krajach prawnie ochronione; Dla Austro-Węgier znak ochronny zarej. do Nr. 461.
Środek domowy od dawna wypróbowany, przyspiesza trawienie i apetyt zaostrza. Flaszka 60 ct. i 1 złr. 20 ct. Pierwszorzędnym środkiem domowym, nerwy wzmacniającym, okazał się także **Dra Lieber'a eliksyr na wzmocnienie nerwów** (Tinc. chinae nervitonica comp.). Znak ochronny † i kotwica. Flaszka po złr. 1, 2 i złr. 3.50. Sporządzany podług przepisu w **aptece M. Fanty w Pradze.**
Główny skład w Krakowie w apt. E. Hellera i w aptece pod „złotą głową" A. Reifera; **we Lwowie** w apt. P. Mikolascha, **w Tarnowie** w aptece pod „Aniołem", oraz do nabycia prawie we wszystkich aptekach. 65 29 30

Mleczarnia

dóbr Łuczanowice
dziękując za dotychczasowe względy Szanownej Publiczności, ma zaszczyt donieść, że dla wygody P. T. Odbiorców zaprowadziła

rozwóz mleka wozami

po ulicach miasta Krakowa.
Uwaga. Rozwóz wszelkich produktów nabiałowych i sprzedaż tychże z wymienionych wozów odbywa się **codziennie od godz. 6 rano i 4 po południu.** Wozy zatrzymywać się będą codziennie o jednym czasie w odpowiednich miejscach na ulicy i dzwonkiem oznajmiać swój przyjazd. 392 7 10
Zarząd Mleczarni dóbr Łuczanowice.

Każdy

nawet najdotkliwszy
ból zębów znika w mgnieniu oka po użyciu **„Ernesta Muff'a wełny ból zębów uśmierzającej".** Zwój 35 cnt. **W każdym zwoju znajdują się połączenia.** Skład główny: **Franciszek Kuhn,** perfumerya, **Norymberga.**
W Krakowie dostać można w aptece **Wiktora Redyka,** ul. Mikołajska (M. Rynek) 75 9 17

J. Michnik w Bochni

Główny skład wysyłkowy pierwszej galicyjskiej suszarni owoców i warzyw w Bochni, poleca:
Grzyby krajowe jadalne
(Morchella esculenta)
Nr. 1 za kilo . . . złr. 1.80
Nr. 2 „ „ . . . „ 2.20
Nr 3 wybierane, same główki, za kilo . . . . złr. 2.50
tudzież 54 11 12
Miód pszczelny
z pasiek okolicy bocheńskiej
1 kilo po 75 centów.
Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą.

Cukiernia W. Schmida

poleca
Pomadki o rozmaitych smakach, w kilkudziesięciu gatunkach, 1/2 kilo po 60 ct.
Cukry deserowe mięszane z czekoladkami kremowemi, 1/2 kilo 1 złr.
Karmelki nadziewane 1/2 kilo 40 ct.
Herbatniki 1/2 kilo 60 ct.
Andruty Wafle po 1 i 2 ct.
Andruty do przekładania tortów dla Pań Gospodyń. 33 20 20

Masło! Mięso!

Po 5 kg., opłatnie za zaliczką, wysyła **wołowinę** i **cielęcinę,** krzyżówkę, bez kości, świeżą, za **2 złr. 60 ct.; masło** świeże po **3 złr. 60 cnt.** (także oba artykuły razem).
376 4 5 **B. Kaphan, Buczacz.**

Masła deserowego

ze słodkiej centryfugowanej śmietanki, odznaczonego na wystawach krajowych i zagranicznych, dostarcza w paczkach 4-kilowych **Zarząd gospodarstwa mlecznego w Jureczkowej** poczta Krościenko koło Chyrowa. 360 3 4

Dla fabryk

288 4 10

mydła i chemicznych.

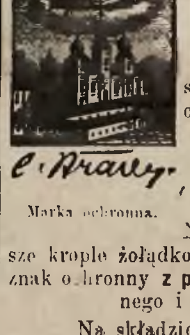
Kto potrzebuje maszyn i naczyń do warzenia, czerpania, formowania, mielenia, krajania i ugniatania mydła, niech się zwróci do **Otona W. Reber'a, Drezno-A.** Stała wystawa. 30 letnia praktyka. Najwyższe odznaczenia.

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — b) Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. c) Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. d) Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. e) Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. f) Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. g) Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. h) W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośrednicze zupełnie bezinteresownie.

SKŁAD FORTEPIANOW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

Krople żołądkowe

aptekarza C. BRADEGO
(Maryacelskie krople żołądkowe)
wyrabiane w aptece pod aniołem stróżem
C. Bradego w Kromieryżu (na Morawach),
ogólnie uznany i rozpowszechniony środek leczniczy o pobudzającem i wzmacniającem działaniu na żołądek pod zas zboczeń w trawieniu.



C. Brady.
Marka ochronna.

KROPLE ŻOŁĄDKOWE
aptekarza **C. Bradego**
(Maryacelskie krople żołądkowe)
są zapakowane w czerwonych pudełkach karbowanych i mają jako znak ochronny obraz Matki Boskiej Maryacelskiej. Pod znakiem ochronnym musi się znajdować taki podpis C. Brady.
Składniki są podane.
Cena flaszki 40 ct., podwójnej flaszki 70 ct.
Nie mogę się powstrzymać od ponownego zwrócenia uwagi na to, że powyższe krople żołądkowe często są fałszowane. Przy kupnie należy więc uważać na powyższy znak ochronny **z podpisem C. Brady** i wyrobów, które nie mają powyższego znaku ochronnego i **podpisu C. Brady,** nie przyjmować, gdyż są nieprawdziwe.
Na składzie mają **w Krakowie**: Fortunat Gralewski, apt., H. Heller, apt., G. Ottowski, apt., W. Redyk, apt., A. Reifer, apt., Rosenberg, apt., J. Sleczkowski, apt., K. Wiszniewski, apt.; **w Andrychowie**: Am. Mironowicz, apt.; **w Bochni**: Alfred R. Weiss, apt.; **w Chrzanowie**: Sporysz, apt.; **w Dobczycach**: J. Biliński, apt.; **w Grybowie**: J. Kordecki, apt.; **w Jaworzniu**: A. Jeleń, apt.; **w Kętach**: Eustachy Sokalski, apt.; **w Limanowy**: H. A. Zubrzycki, apt.; **w Lipniku**: Aug. Fuchs, apt.; **w Milówce**: Reisner, apt.; **w Myślenicach**: Wład. Gumiński, apt.; **w Oświęcimie**: A. Polaszek, apt.; **w Rzeszowie**: Ant. Karpiński, apt., W. Kalinowski, apt.; **w Starym Sączu**: Juliusz Fijałkowski, apt.; **w Nowym Sączu**: Jakubowski, apt., Wiktor Filipek, apt.; **w Suchy**: C. Czernicki apt.; **w Wieliczce**: Bruno Miezyński, apt.; **w Zakopanem**: Ferd. Tabeau, apt.; **w Żywcu**: L. Graff, apt., J. Herdliczka, apt. 9 7 0

Dr. Bendel

adwokat w Sanoku
poszukuje 392 2 4
koncypienta.

Zdolny buchalter

zarazem **biegły korespondent** w języku polskim i niemieckim, z długoletniemi chlubnemi świadectwami, życzy sobie zmienić posadę. 382 2 3
Referencye i odpisy świadectw na żądanie. — Łaskawe zgłoszenia pod lit. **X. X. 382** do Admin. „N. Reformy".

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera.
Jedyny środek przeciw **uporczywym katarom, kaszlom, chrypce, zaflegmieniu** i t. p. 25 13 0
Pakiet 20 ct. 10 paczek wysyła się pocztą opłatnie
Jedynie prawdziwe ma **apteka pod „Złotą głową"**
Arnolda Reifera w Krakowie.

Kamienica II-piętrowa

przy ul. Biskupiej, 5, **do sprzedania.**
Wiadomość w miejscu. 381 3 3

Zarząd dóbr
Juliana Barona Brunickiego
Podhorce p. Stryj, poleca
zboże jare do siewu, ziemniaki, drzewa owocowe.
Cenniki na żądanie franco. 358 2 15

Gdy mi potrzeba inserować

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez
Centralne Biuro Ogłoszeń
Lwów, ul. Kopernika, 11. 110 17 55

Parowa destylarnia
WÓDEK POLSKICH

St. Lewiaka i Spółki

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 40,
poleca swe wyroby pp. kupcom i prywatnym osobom. 17 130 150

Masło margarynowe kg. 70 ct.

Laureol 163 26 0
szmalec roślinny kokosowy, bezwodny, bezwonny i zupełnie neutralny kg. **90 ct.** poleca
Ameisen, Kraków, Koletek 5.

Prawnik ukończony

z egzaminem sądowym, lub **młodszy kandydat notaryalny,** znajdzie umieszczenie w mojej kancelaryi od 1 marca 1896.
391 2 3 **Roman Madeyski,**
c. k. notaryusz w Zatorze.

Dla sieroty

której jestem opiekunem, osoby przystojnej, wykształconej i posiadającej 20000 złr. posagu, poszukuję **odpowiedniego małżonka.** — Zapewniając słowem honoru ścisłą dyskrecyę, upraszam tylko serio rzecz traktujących o listy z podaniem nazwiska pod adresem: **40. B. R.** poste restante **Kraków.** 383 3 3

Apteka w Krakowcu

poszukuje 364 3 3
ucznia do praktyki.

Akademik

były słuchacz Uniwersytetu warszawskiego, władający wyśmienicie językiem rosyjskim, udziela lekcyj takowego pp. oficerom, przysposabia chłopców do gimnazyum w Królestwie; może również przyjąć zajęcie biurowe w godzinach wieczornych.
Zgłoszenia pod lit **Z. W.** przyjmuje Admin „N. Reformy". 389 2 3

Ukończony prawnik

poszukuje miejsca w kancelaryi notaryalnej lub adwokackiej na prowincyi. 393 2 2
Zgłoszenia pod: **Pr.** poste rest. **Czchów.**

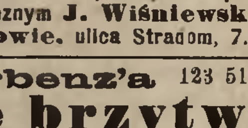
Mężczyzna lat 44, poszukuje **od 1 marca 1896 r. mieszkania ze zwyczajnym wiktem w Krakowie** u bezdzietnej pensyonowanej wdowy. Adres: **S. A. 1000** poste rest. **Lwów.**

Mortuin
najpewniejszy środek na **karakony, szwaby i pluskwy,** oraz 67 59 0
Komarin
nowo wynaleziony pewny środek do wytępiania **moli i muszek** niszczących meble i suknie, flaszka po 20 i 35 ct. Do nabycia tylko w pierwszym składzie aptecznym **J. Wiśniewskiego w Krakowie,** ulica Stradom, 7.

Arbenz'a 123 51 52

słynne brzytwy

ze stałemi i wsuwanemi ostrzami.



Wyborna, poręczona jakość!
Brzytwy te odznaczają się wszystkiemi zaletami, jakie tylko brzytwa posiadać może. Niezliczone świadectwa z podziwem i najwyższą pochwałą wyrażają się o ich zaletach, jakie one okazują podczas golenia, o ich porządnem a łagodnem cięciu i zadowoleniu, jakiego doznaje, kto ich używa.
Do nabycia w każdym większym handlu tego rodzaju, hurtownie zaś w fabryce **Ad. Arbenz'a, Lausanne** (Szwajcarya) i **Jougne** (Doubs).

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ul. Szewska, L. 18,
poleca swe **dobre** i **naturalne**

Oedenburskie Wina

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka
czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka
w beczkach znacznie taniej.
308 8 10

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.